Ner 250. Kraków 30 Października — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 29 października.

VIII.

Reskrypt ministra Thuna, o którym dopiero pisaliśmy w poprzednich urywkach, od września 1850, kiedy był wydany, stanowił a przynajmniej powinien był stanowić podstawę organizacyi gimnazyalnej co do języka wykładowego po r. 1854. W grudniu bowiem właśnie co wspomnianego roku wyszedł nowy reskrypt ministra oświecenia oparty na piśmie odręcznem JCMości z dnia 9 grudnia 1854 zawierającem postanowienia co do organizacyi gimnazyów wszystkich krajów koronnych.

Nastąpiły w skutek tego niektóre zmiany w planie szkolnym, a między niemi i względem języka wykładowego nowe wyszło postanowienie. Ustęp bowiem 2gi reskryptu, o którym nam właśnie pisać wypada, zniósł postanowienia w tym względzie w 1850 r. wydane, a orzekł co następuje:

„Co się tyczy języka wykładowego, główną zasadą być ma udzielanie nauk zawsze i wszędzie w tym języku, który najskuteczniej przyczynia się do kształcenia uczniów; a zatem we wszystkich okolicznościach używać należy języka uczniom tak znanego i którymby tak władali, żeby naukę z zupełnym skutkiem pobierać mogli; tam zaś, gdzieby z tego powodu język niemiecki nie mógł być wyłącznie wkładowym, udzielać należy nauk o ile to posłużyć może do gruntowego kształcenia, w wyższych klasach przeważnie w języku niemieckim, który prócz tego we wszystkich gimnazyach obowiązkowym przedmiotem nauki być ma. Stosownie więc do tych zasad, i innych języków krajowych (Landessprachen) do wykładów używać można.”

Wyrzeczono więc nową zasadę co do języka wykładowego; a o ile nam się zdaje i każdy to zapewne przyzna, zasadę jasną nie potrzebującą szczegółowych i sztucznych komentarzy.

Zgodnie z naturą rzeczy, języki ojczyste miały być wykładowemi. Nie potrzeba bowiem dowodu, że one to są temi językami, zapomocą których zawsze i wszędzie kształci się najlepiej młodzież; że tylko językiem swym ojczystym władają uczniowie tak, że z zupełnym skutkiem nauki pobierać mogą.

W takich razach język niemiecki stawał się tylko wykładowym w klasach wyższych ale i tu tylko przeważnie a nie wyłącznie; a nakoniec i w krajach, w których kilka obok siebie żyje języków, i tych krajowych języków do wykładów używać można; naturalnie, jeśli z zupełną korzyścią młodzież nauki w nich pobierać może.

Przejdźmyż więc z ogólnej sfery postanowienia przytoczonego do szczegółów; zastosujmy je do stosunków i potrzeb naszego kraju. Wypadnie zapewne najpierw się zapytać, którym to językiem włada młodzież w całym kraju naszym, na tej rozległej przestrzeni, która jeśliby kto tylko o dzisiejsze granice jej chciał się opierać, od Szląska do Zbrucza i Bukowiny się rozciąga, a włada nim tak biegle, że kiedy w nim pobiera nauki żadnej nie napotyka trudności, a ucząc się w nim tylko z zupełnym skutkiem robić może postępy? Pytanie, które na tem miejscu nie jednemu może zbytecznem się wyda; a przecież my ze swej strony zadać je musimy, choćby dla tego, ażeby pokazać, jak prawdy i zasady nieraz jasne jak dzień, mogą być zagmatwane, wypaczone, tak że w celu wydobycia ich na jaw, w celu wywikłania ich z sieci sofizmatów i masy pozornych rozumowań, które właśnie na czas jakiś jasność prawdy były przyćmiły, i do dowodzenia pewników, żadnych dowodów niepotrzebujących, uciec się potrzeba.

Wracamy się więc do naszego pytania i wzywamy wszech obec i każdego z osobna, kto o tem sądzić może albo sądzić z urzędu jest obowiązany do odpowiedzi na powyższe zapytanie nasze, a mianowicie: jakim to językiem młodzież nasza bez uczenia się go nawet, najbieglej włada? w jakim uczniowie gimnazyalni w całym kraju naszym czy to nad Wisłą, Dunajcem, Wisłoką i Wisłokiem, czy nad Sanem, Wiarem, Pełtwą i Bugiem nad Dniestrem, Stryjem, Swiecą, Bystrzycą, Strypą, Seretem, Zbruczem i Prutem a w ogóle na całej siatce wód galicyjskich, z zupełnym skutkiem pobierać mogą naukę?

Przeszłość nasza cała, czy to dawniejsza nasza własna, czy w ostatnich kilkudziesięciu latach pod rządem austryackim dokonana, historya oświaty naszej dotychczasowa i życie nasze obecne naturalne a nie sztuczne, tak szerokiem korytem płynące, dają w każdej chwili każdemu, kto ma uszy ku słuchaniu zdrowe a na głos prawdy faktami wołającej nie zatkane; każdemu, kto słysząc prawdę w fałsz jej nie wikła a z spokojnem sumieniem i czystem czołem wzrok każdy poczciwy wytrzymać może, dają mówię, głośną i wymowną odpowiedź, że w kraju W. Księstwem Krakowskiem i Galicyą nazwanym młodzież gimnazyalna wszędzie i zawsze najbieglej mówi językiem polskim jako swoim własnym z domu wyniesionym; a tam nawet, gdzie go z zagrody domowej nie wynosi, uczy go się sama nie wiedząc kiedy już w latach dziecinnych z obcowania tak łatwo i prędko, że co do biegłości na równi staje z młodzieżą, która język polski z domu rodzicielskiego wyniosła.

Język polski jest więc w kraju całym językiem powszechnym a zatem również tym językiem, w którym młodzież gimnazyalna według brzmienia reskryptu z najlepszym skutkiem pobierać może nauki. Jest to do tego język, który pod względem swego rozwoju i przydatności do traktowania przedmiotów scisłej nawet nauki, nie tylko niemieckiemu ale i innym wykształconym europejskim językiem ustępować nie potrzebuje; a zatem i gruntowności nauki, jakiej się po gimnazyach wymaga, pod każdym względem zadość uczynić może.

Język niemiecki środkiem tym być nie może, bo w kraju mówią nim tylko ci, którzy go się po długoletniej pracy nauczyli, i to mówią tylko tam, gdzie ich jakaś potrzeba do tego zmusza. A jeśli w mowie będący reskrypt postanawia, ażeby tam, gdzie język niemiecki nie może być wyłącznie wykładowym, w wyższych klasach, „o ile to posłużyć może do gruntowniejszego kształcenia“ przeważnie języka niemieckiego do wykładów używano, to z tego samego zarówno wynika, że oprócz owej w klasach wyższych przeważnie po niemiecku udzielać się mającej nauki, reszty przedmiotów w tych samych klasach wyższych a wszystkich w klasach niższych w języku polskim w całym kraju udzielać należy.

Napisaliśmy powtórnie: „w kraju całym;“ ponieważ, jak to nadmieniliśmy wyżej, język polski w całym kraju jest językiem powszechnym, a młodzież gimnazyalna po wszystkich zakładach krajowych de facto najbieglej nim mówi.

Taka jest jasna i nie naciągnięta treść postanowienia powyżej przytoczonego.

Należy więc zastanowić się bliżej, jak wykonano a raczej wykonywano to rozporządzenie przez najwyższe władze w państwie wydane w ciągu lat kilku; ba nawet, jak je dziś jeszcze wykonywują? Reskrypt bowiem z 1854 roku po dziś dzień stanowi podstawę organizacyi gimnazyów pod względem języka wykładowego.

Zajmiemy się tą sprawą w urywku następnym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 października.

□ Poseł grecki bar. Sina wyjechał dziś rano do Tryestu. Uda się ztamtąd do Korfu lub Wenecyi, podług tego jak się potwierdzi ostatnia depesza telegr. z Korfu, donosząca, że król i królowa ztamtąd odpłynęli. Wiadomości poprzednie o tyle się wyjaśniły, że królestwo opuścili Grecyę, ale dopiero 23 t. m., gdy wracając z Peloponezu, zastali powstanie w Atenach, które tam wybuchło w nocy z 22 na 23. O złożeniu z tronu króla i usunięciu dynastyi jeszcze niema tu nic pewnego. Lecz stanowczo potwierdza się wiadomość o dobrowolnej abdykacyi na rzecz brata księcia Adalberta. Okręty francuski i angielski towarzyszyły królowi i królowej z Pireju do Korfu. Reszta floty angielskiej wpłynęła do Pireju, dokąd już zapewne nadeszła i francuska. Dzienniki angielskie, a mianowicie *Times, Daily News i Morning Advertiser* twierdzą, że Grecya będzie mogła powołać na tron kogo zechce, jeśli powstanie zamknie się w granicach państwa. *Morning Post* zdaje się przewidywać, że wymierzonem ono jest przeciw Turcyi, i oświadcza, że utrzymanie tej ostatniej jest interesem Anglii. Tutejsza *Donau Zeitung* rozbiera powody zaszłych wypadków, jednak nieprzypisuje ich, jak organ lorda Palmerstona, wpływowi Rosyi, ale prądowi rewolucyjnemu z Włoch. Z resztą zgadzają się wszyscy, że gabinety, które utworzyły Królestwo Greckie, zajmą się teraz jego losem. *Bottschafter* twierdzi podług swego telegramu z 27go z Salamis, że król chciał układać się z rządem tymczasowym o abdykacyę, lecz że za radą posłów zagranicznych, a szczególniej angielskiego, zerwał te układy i zaniechał zrzeczenia się.

Obrady Izby deputowanych nad ustawą tyczącą się Banku nie wyszły dotąd z zakresu ogólnego. Obrońcy tak projektu wyrobionego przez wydział finansowy, jak ostatnich propozycyi p. Plenera co do zmian w tym projekcie, napotykają na silną opozycyę. Klub tak zwany finansowy postanowił wczoraj wotować przeciw przypuszczeniu państwa do podziału w zyskach z Bankiem, lecz jest za pożyczką 80 milionów złr. bez procentu i za udzieleniem przywileju tylko na lat 10, nie zaś na lat 15, jak wnosił minister. Tenże klub finansowy oświadczył się za postanowieniem wydziału finansowego, aby się wstrzymać od rozbioru ustawy względem podniesienia podatków, aż dopóki ustawa finansowa budżetu na r. 1862 ogłoszoną nie zostanie. Przedmiot ten był wczoraj rozbieranym w Radzie ministrów pod prezydencyą Cesarza. Nareszcie wydział finansowy wybrał p. Taszka na ogólnego sprawozdawcę z budżetu na rok 1863. Sprawozdania szczegółowych budżetów będą do tej pracy przyłączone. Tenże wydział postanowił, że budżet na r. 1863 przedstawionym będzie Izbie wyższej nie w szczegółach, lecz w całości.

Deputacya Towarzystwa kredytowego ziemskiego węgierskiego przyjętą dziś była przez N. Pana. Cesarz oświadczył jej, że myśli i pracuje ciągle nad podniesieniem pomyślności Węgier. Narady w kancelaryi węgierskiej nad sposobami wyprowadzenia kraju z pod rządu teraźniejszego wyjątkowego, trwają ciągle.

Listy z Belgradu twierdzą, że ministra Garaszanina zastąpi p. Kristicz. Jlny konsul francuski p. Tastu, opuszcza Belgrad. Mówią, że wpływ Francyi bardzo osłabł w Serbii.

Jeden z dyplomatów, który przed parą miesiącami mówił często z p. Drouyn de Lhuys, twierdzi, że tenże chciałby porozumieć się z Austryą co do kwestyi włoskiej i żądał, żeby Austrya była także w podobnem usposobieniu.

Poznań 26 października.

Po rozwiązaniu Izb, zawzięła się widocznie w całych Prusach na ten raz ściśle uorganizowana i konsekwentnie postępująca reakcya. Prześladowanie urzędników i głosujących z opozycyą (do której cała, wyjąwszy 6 posłów, Izba należała), wojna przeciw liberalnej prasie, otóż widoczne, pierwsze, ale zapewne nie ostatnie objawy systemu reakcyjnego w Prusach. W obec podobnego stanu rzeczy, nasuwa się nam mimowolnie myśl o prawdzie *Nemezy dziejowej*. Wielki ruch rewolucyjny niemiecki z r. 1848, znajdujący wprawdzie karłowate trochę ucieleśnienie w parlamencie frankfurckim, wyrzekł demarkacyę i rozdzielenie Poznańskiego, zaprzeczył prawa bytu Polakom, Włochom i Madziarom, rozstał się jednem słowem z zasadą równej sprawiedliwości dla wszystkich, a niezadługo potem nastąpiły rozstrzelania w Saksonii i Badeńskiem, wojna domowa, rozpędzenie sromotne samegoż parlamentu i świetny tryumf mściwej reakcyi. Na zmniejszoną nieskończenie skalę powtarza się dzisiaj słowo w słowo to samo. Liberalizm i parlamentaryzm pruski wraz z różnemi swemi odcieniami, Vinckowie i Szulce-Delicze, powitali z radośnem uniesieniem tak nazwane *ministerstwo nowej ery* w listopadzie r. 1858, ale zamiast coby uwzględnić szczerze i uczciwie owe doprawdy wcale skromne i nie wybujałe żądania posłów polskich na sejm, zamiast coby razem z nimi podnieść głos przeciw korrupcyi, na której dowodach w Poznańskiem mianowicie nie zbywało, woleli jakby na udowodnienie patryotyzmu niemieckiego, przesadzać jeszcze swych przeciwników politycznych, to jest reakcyjną partyę niemiecką w cynicznych objawach nienawiści ku nam. Nemezys dziejowa odzywa się i na ten raz; reakcya zaczyna dzisiaj postępowców nowego autoramentu równać z nami. Każdy grzech przeciw nam odbija się podwójnie na ich karkach.

Co się tyczy Poznańskiego, daje tylko reakcya dowody życia przez zawięzujące się tu i owdzie, jak w Bydgoszczy, Obornikach, Międzyrzeczu towarzystwa niemieckie konserwatywne, których wierno-poddańcze adresy do rządu czytamy od czasu do czasu w tej lub owej gazecie niemieckiej. Co do nas szczegółowo, nie czujemy żadnej zmiany po prostu dla tego, że ministeryum *nowej ery* tak samo działało jak wszelka, choćby najskrajniejsza reakcya. Rozporządzenia do władz administracyjnych, prokuratoryi i sądów, aby mieć pilną baczność na prasę polską i wszelkie objawy życia i działania polskiego; mnóstwo nieustannych procesów prasowych przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu, Nadwiślaninowi*, a nawet owym niewinnym, mniej znanym pismom, jak np. *Szkółce Niedzielnej*; niemniej wielka liczba procesów politycznych i na wpół politycznych, powytaczanych różnym księżom o jakie kazania lub obchody, lub wszelkiego rodzaju towarzystwom polskim o rzekome przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, — wszystko to razem puścizna liberalnego ministerstwa *nowej ery*, której następcy tylko ująć, a z pewnością nie zwiększyć zdolni ciężaru.

Zresztą chwilowo zupełna posucha nowin ze stron naszych. Jak słychać tylko, nastąpiła pewna bardzo niepożądana a przykra dla interesowanych osób zwłoka w umieszczeniu ostatecznem i stanowczem powołanych tu ztąd do Kongresówki przez rząd tamtejszy nauczycieli. Cokolwiekbądź, jesteśmy ciekawi, jaki przebieg weźmie sprawa naszych filologów, którzy już z 1szym października r. b. mieli rozpocząć wykład po różnych szkołach Królestwa.

Przed kilkunastu dniami wyszła w Berlinie potwornemi błędami drukarskiemi upstrzona broszura polityczna, pod tytułem: *Rzut oka obywatelski za siebie i przed się.* Treść niemniej mętna i przewrotna, a złą polszczyzną napisana.

Wrocław 27 października.

† Zdawało się, że po zamknięciu sejmu nastąpi pewna cisza polityczna. Stało się przeciwnie, ruch polityczny ogarnął cały kraj i przenika wszystkie warstwy społeczeństwa. Walka nie toczy się o jeden zagrożony punkt konstytucyi, lecz o całą ustawę. Jeden dopuszczony, nienaprawiony wyłom wiedzie, w ogólnem przekonaniu, do rozsadzenia całej budowy konstytucyjnej. Dla tego prasa i opinia publiczna wytężoną mają uwagę na każdy głos objawiony przez organa rządowe, na każdy czyn władzy, zdradzający mniej więcej wyraźnie jej usposobienie i jej dążność.

Stern Ztg poświęciła aż sześć artykułów ocenieniu czynności izby poselskiej w ostatniej pięciomiesięcznej sesyi. W rezultacie ocenienie to wypada na to, mówiąc własnemi słowy ministeryalnego organu: „że izba w czynnościach swych nie wychodziła z zapatrywania się na położenie rzeczywistego interesu, lecz że we wszystkich najmniejszego znaczenia kwestyach decydowało wyłącznie stronnicze stanowisko większości, a w niej wzrastające z dniem każdym coraz widoczniej czysto demokratyczne tendencye przewodników stronnictwa postępowego“ Większość izby poselskiej przedstawiona jest w tych artykułach jako liga frakcyi postępowej, uderzającej zuchwale na prawa korony i bezgłowej frakcyi środkowej, która szła bez oporu za przewodnictwem tamtej. Dla ligi tej najważniejsze czynności sejmu były tylko środkiem do osłabienia powagi korony i zwalenia ministeryum. Izba oskarżoną jest gołemi słowy, że zapoznała, zaniedbała, w końcu przekroczyła granice swego powołania. Traktowana jest z góry nie jako reprezentacya kraju, której się z prawa należą pewne względy, lecz jako obżałowana, stawiona przed jakimś nadzwyczajnym trybunałem, który mniema mieć prawo do jej sądzenia, a może i do ukarania.

W obec takiego sądu nasuwa się na nowo pytanie: czemuż więc rząd izby nie rozwiązał? Co go spowodowało do traktowania dalej z tak otwartym

Część Literacko-Artystyczna.

WSPOMNIENIE

o sławnym mechaniku

Franciszku Zaliwskim.

(Ciąg dalszy).

W Amsterdamie, owem słynnem mieście handlowem, zwróciły uwagę Zaliwskiego rozmaite machiny wietrzne, jako to: hamernie, folusze, tartaki, olearnie, papiernie i stały się bezustannym nauki jego przedmiotem. Tam poznał te potężne działania wiatrów i wody, które biegli mechanicy umieli skierować na zastąpienie sił ludzkich. Tam zjednał sobie taką wziętość ze swojego w mechanice udoskonalenia, że Whatterton Anglik mający swoje posiadłości w Indyach i Ameryce, sławny w rozległych handlowych widokach zobowiązał go do zrobienia machiny do rozbijania wełny, do wyciskania trzciny cukrowej, do prasowania indychtu, do przędzenia wełny i gręplowania. Pragnął go też ściągnąć do Ameryki i korzystne nadal upewniał mu losy, ale Zaliwski wolał we własnéj ojczyznie pracować.

Widział w kościele amsterdamskim obrazy świętych malowane od spółziomka Teodora Lubienieckiego, ucznia Gerarda de Louresse w wieku XVII.

Przez Ostenburg, Hannower, Berlin i Poznań do Warszawy powracał. W téj stolicy państwa, Chreptowicz kanclerz przedstawił Zaliwskiego Stanisławowi Augustowi. Król już oddawna był o nim uprzedzonym z listownych doniesień Komarzewskiego. W krótkości odbyło się posłuchanie. Zaliwski pocałował króla w rękę i odpowiedział na te pytania: „zkąd WPan jedziesz? dokąd zmierzasz? gdzie zostawiłeś Komarzewskiego?“ i już po wszystkiem. Następnie kiedy imie Zaliwskiego głośnem się stało w krajach dawnej Polski, monarcha ten obdarzył go złotym medalem z napisem: *merentibus.*

Książę Aleksander Lubomirski mile Zaliwskiego powitał w Opolu. Poznał się bowiem na rzetelnéj jego wartości i głębokiéj nauce, polecił mu założenie dwóch gabinetów: fizycznego i mechanicznego w Warszawie dla pożytku rodaków. Zaburzenia krajowe niedozwoliły przywieść do skutku ten pożyteczny zamiar. Zaliwski udał się do Wilna i przy tamtejszéj akademii pracownię mechaniczną założył, toż *obwieścił drukiem machiny poznane w Anglii, Amsterdamie, Paryżu i Berlinie.* Te ważne obcych narodów wynalazki, zwróciły uwagę Litwinów. Nie mógł Zaliwski ze 24 uczniami wystarczyć robieniu żądanych machin gospodarskich, narzędzi geometrycznych i fizycznych. Obok młyna królewskiego, należącego do kapituły katedralnej wileńskiej, założył na Wilence blecharnią, z któréj co dwie godzin wychodziły dwa wybielone półsetki.

Po dwóch latach wezwany został od komisyi edukacyjnej na *Profesora mechaniki w akademii wileńskiej.* Było to sprawiedliwem ocenieniem jego ważnych prac, mozolnych trudów, oraz wieloletnich w téj umiejętności usiłowań dla dobra ziomków podjętych, którym potomni najczuléj zawdzięczają trwałą w sercach pamiątką jego rzadkich poświęceń się instrukcyi narodu. Szkoda, że swoich wiadomości zebranych długiem doświadczeniem nie podał na piśmie, oprócz wyżéj wspomnianego. „Jeżeli co wydrukuję, są słowa jego, nigdy mego nie położę nazwiska, bo prawie zawsze osoba nie dzieło staje się przedmiotem krytyki.“

Oddaliwszy się z Wilna, trzy lata w Opolu u księcia Aleksandra Lubomirskiego trudnił się stawianiem rozmaitych budynków i machin. Józef Niesiołowski, wojewoda nowogrodzki, znany z gorliwości o dobro publiczne, pragnął go ściągnąć listem obowiązującym do dóbr swoich w Litwie, który w zupełności przytaczamy.

Woranczа 1 maja 1795 r.

„Nie mogłem dotąd o WPanu żadnéj, gdzie się obracasz, powziąść wiadomości, teraz powiedziano mi, że z Warszawy udałeś się do Opola, dóbr księcia Lubomirskiego, tam tedy sięgam go moim listem, prosząc go abyś się wrócił do Litwy.

Bądź WPan pewny, że zdatność jego i te które posiadasz talenta, wygodny i uczciwy u przyjaciół upewnią mu do życia przystojnego sposób. Ja sam któremu w dobrach potrzeba na nowo stawiać różne budowle, tartaki, młyny, potrzebuję pomocy WPana i ręczę, że się z nim dzielić będę moim sposobem.

Powróciłem do domu, znalazłem w dobrach popalone tartaki, młyny, wszystko na nowo stawiać i czynić potrzeba. Równie i drudzy ucierpieli obywatele, i potrzebują tak zdatnego jak WPan jesteś. Powróć do nas, zaklinam go. Wrócę koszt podróży który łożyć będziesz. Daj mi WPan odpowiedź: dojdzie mię pocztą na Warszawę, Grodno, w Nowogródku. Bardzo proszę oznajm czy go spodziewać się mamy, zaklinam, przyjeżdżaj — WPana szczery przyjaciel — Józef Niesiołowski Wda nowogrodzki.“

Następnie Zaliwski przyjął obowiązek mechanika w ordynacyi zamojskiej, mającej podówczas trzysta wsi, dziesięć miast, sześćdziesiąt kwadratowych mil lasu, rozciągającej się wzdłuż mil 14, a wszerz 12. Zjawiło się jemu to miejsce bardzo stosowne do praktyki. Drzewa było dosyć, na ludziach do pracy nie schodziło i pieniędzy nie brakło. Aleksander Zamojski, ordynat, przeznaczył corocznie dwakroć sto tysięcy złotych, i czterdzieści pięć tysięcy pańszczyzny na zaprowadzenie rozmaitych fabryk. Rzucił się Zaliwski całemi siłami do działań i w skutku rozległą mechaniki znajomość okazał. Pomijamy wystawione od niego folwarki, spichlerze, stodoły, stajnie, obory, gorzelnie, browary i młyny; mówić będziem o tem, czegoby ordynacya bez niego niemiała. Zbudował hamernię o milę od Józefowa, kosztującą zł. 9000, a czyniącą rocznego dochodu zł. 5000. Papiernię za zł. 12000, czyniącą rocznego dochodu zł. 4500. — Hutę przy wiosce Rybnicy za zł. 4800, czyniącą rocznego dochodu zł. 12000. Farbiernię w Janowie i Szczebrzeszynie za zł. 5000. Folusz w Janowie o 12 stęporach za zł. 5000. Bardzo był szacowany i lubiony od Aleksandra Zamojskiego, którego zawczesną śmierć rzewnemi opłakał łzami, a dobroć i sprawiedliwość jego uwielbiał do zgonu. Ze Zwierzyńca wywiózł z sobą najmilszą pamiątkę, to jest: *kulbakę*, na której cnotliwy Andrzej Zamojski kanclerz za młodu jeździł. Zaliwski nie idąc za modą używał jej w Krzemieńcu do śmierci, mieniąc ją być najwygodniejszą dla miękkości i sprężystych rogów.

Z księdzem Józefem Mickiewiczem kanonikiem Smoleńskim, fizyki w akademii wileńskiej profesorem miał uczone listowne związki, jak pokazuje list tegoż z Wilna 26go stycznia 1799 r. pisany, który poniżej dołączam.

„Na zapytanie W. Pana względem *teoryi eudiometrów i sposobu doświadczania zdrowości powietrza atmosferycznego* z największem ukontentowaniem odpowiadam.

Naprzód: konstrukcya eudiometru powinna być następująca: obrawszy rurkę szklanną w górze zamkniętą, w dole otwartą, taką aby stać mogła na swojej podstawie B. długą między calami 12 i 18 najwięcej, diametru zaś mającą między linijami 8 i 12 najwięcej, tę zanurzywszy w wanience wody pełnej, napełnić cały eudiometr A. B. wodą, dopieroż obrawszy miareczkę C. D. wpuścić powietrze atmosferyczne do eudiometru przez otwór B. Powietrze wpuszczone wypędzi z eudiometru wodę od A. do E., ten punkt pilnie naznaczywszy = 60, wpuścić też samę miareczkę powietrza atmosferycznego powtórnie, które wypędzi wodę od E. do L. i ten punkt pilnie naznaczywszy L. O. podzielić całą tę rozległość między punktem L. i E. na 60 części równych, i potem drugą rozległość między punktem E. i A. także na równych i tych samych części 60, z których każda będzie gradusem, i tak cały eudiometr podzielony będzie na 120 gradusów, nie zaś na cale i linie; bo taki podział w calach i liniach nie robiłby eudiometru korespondującego, a jednak każdy eudiometr gdziekolwiek podług tych prawideł zrobiony, korespondującym być powinien. Równie jak termometr, inaczej bez tej korespondencyi te instrumenta fizyczne pożytecznemi być nie mogą.

Powtóre: dla doświadczenia zdrowości powietrza jakiegokolwiek, żaden inny gatunek powietrza używanym być nie może, jak tylko powietrze saletrzane, to jest wydobyte z piłowin mosiężnych za pomocą acidi nitrici inaczej nazwanego spiritus nitri albo szeytwasser czyli jak pospolicie nazywają silwasser. Ten tylko gatunek jeden kombinuje się z powietrzem zdrowem, a żaden inny służyć do tego zamiaru nie może.

Prawidło powszechne sądzenia o zdrowości powietrza jest następujące: im bardziej, które powietrze w eudiometrze z powietrzem saletrzanem kombinuje się, czyli im wyżej woda w eudiometrze idzie do góry, tym powietrze to jest zdrowsze. Powietrze palne kombinuje się na stopni 100,
stałe na.......13.
z płuc wypędzone.......34.
atmosferyczne wileńskie...........46.
oxigèné czyli deflogistykowane..... ....96.

nieprzyjacielem? Odpowiedź na to nietrudna. Rząd wie bardzo dobrze, że izba ma za sobą cały naród. Ale w takim razie, jakże może organowi swemu dozwolić, w ten sposób obraźliwy traktować jego reprezentacyę? Wszakże tym sposobem nieuczyni jej sobie przychylniejszą. Jeżeli artykuły *Stern Ztg* nie są pisane z indywidualnego stanowiska redakcyi, co jest wątpliwem, chociaż to ma się dziać niekiedy, lecz z natchnienia wyższego; znajduję w nich nową skazówkę na poparcie już raz dotkniętego domysłu, że ministeryum ma zapewne zamiar rozwiązać izbę, bądź jeszcze przed terminem zwołania sejmu, bądź po zwołaniu, przy pierwszej lepszej sposobności, okazującej niezłomne postanowienie wytrwania na swej dotychczasowej pozycyi.

Zdają się potwierdzać domysł ten niektóre dyscyplinarne środki, przedsięwzięte przeciw urzędnikom, którzy byli w opozycyi jako posłowie w ostatniej sesyi. Prokurator królewski Opermann odstawiony został do dyspozycyi, to jest, zawieszony tak długo w urzędowaniu, dopóki się rządowi niespodoba, nanowo go do niego powołać. Dyspozycya pociąga za sobą umniejszenie pobieranej pensyi. Jest zatem karą, a wedle powodu i karą honorową. Radzca rejencyi, Bockum-Dolffs, prezydujący w komisyi budżetowej, przeniesiony został z Koblenz do Gumbinnen. *Gazeta kolońska* mówi „dla dobra służby“ (im Interesse des Dienstes), nie wiem, czy przez ironią na obyczaj rosyjski, tak sumiennie zachowywany po dziś dzień, czy na seryo? Nie małyby to był postęp w rozwoju pozornej legalności, którą się dzisiejsza cywilizacya na kontynencie, zapatrując się na stojącą na jej czele Francyą, tak bardzo lubi osłaniać.

Tymczasem stronnictwo postępowe zamierza i takowym dyscyplinarnym środkom rządu stawić czoło, czyniąc odezwę do narodu, aby także „dla dobra służby“, to jest, dla poparcia swoich posłanników i w ogóle ludzi ponoszących uszczerbek w obronie praw i swobód politycznych, zajął się zbieraniem składek na korzyść poszkodowanych. Widzimy ztąd, jak powszechnem jest ścieranie się i oddziaływanie przeciwnych sobie żywiołów na każdym punkcie.

P. Bismark pojechał dziś do Paryża. Czy przywiezie z sobą receptę na uśmierzenie grożącego paroksyzmu? Czas pokaże.

Paryż 25 października.

Utrzymanie dziennika *Courrier du Dimanche*, którego dążenia są znane, jest przypisywane przyjściu do władzy p. Drouyn de Lhuys. Dziennik ten zamieszcza korespondencyę z Polski, która odpowiada na niedowarzone teorye *Constitutionnela* i która popiera swą odpowiedź oświadczeniem narodowem w Warszawie i Kamieńcu. W tej korespondencyi napomknięto, w razie gdyby Rosya usłuchała głosu narodowego, o podobieństwie połączenia wszystkich dzielnic polskich pod berłem rosyjskiem.

Courrier du Dimanche twierdzi ciągle, że w gabinecie wiedeńskim jest odcień starający się o pogodzenie się z Węgrami. Twierdzi także, że kandydatura Arcyksięcia Maksymiliana do tronu meksykańskiego nie upadła i że za nią zdaje się być Hiszpania.

Rewolucya, która wybuchła w Grecyi, na przekór baczności Anglii, jest tłumaczoną przez wpływ Rosyi, starającej się o osadzenie na tronie greckim księcia Leuchtenberskiego. Myśl Rosyi jest szeroką i dąży do restauracyi tronu bizantyńskiego. Wychodząc z tej myśli, Rosya jest przeciwną unii rumuńskiej. Jej to ajentom przypisują adres podpisywany w Rumunii a zamieszczony w dzisiejszym *Constitutionnelu*. *Constitutionnel* radzi Romunom, aby nie dali się wyprowadzić na manowce i aby pamiętali, że unia jest dla nich kwestyą honoru i niepodległego istnienia. *Morning Post* cieszy się, że odpowiadając Mehmedowi Dżemil paszy, Cesarz wyraził się życzliwie o Turcyi. *Constitutionnel* odpowiedział, że Cesarz był zawsze życzliwy dla Turcyi, lecz dał do zrozumienia, że Turcya nie pojmuje swego interesu.

Baron Budberg ma przybyć do Paryża przyszłego tygodnia. Zastępuje go tymczasowo p. D'oubril. Hr. Kisielew spoczywa w hotelu przy ulicy Colisée który obrał na swe mieszkanie.

Pan Sartiges przybędzie dziś wieczorem do Paryża i dnia 3go listopada uda się na ambasadę turyńską. Ambasador ten powiezie do Turynu myśli pana Drouyn de Lhuys. Przewidując je, dzienniki włoskie a za niemi wylane francuzkie, obierają w miejsce dawnej zaczepnej, pozycyę obronną. Pan Drouyn de Lhuys ma odpowiedzieć na depeszę jenerała Durando, która groziła zaborem Rzymu, ale ma odpowiedzieć inaczej niż to chciał uczynić pan Thouvenel. Widać, że jak tego domagała się *La France*, pan Drouyn de Lhuys wywrze nacisk nie na Rzym, lecz na Turyn, że będzie się domagał od gabinetu turyńskiego opuszczenia projektu wybrania Rzymu na stolicę Włoch. Dzienniki włoskie i wylane francuzkie odpowiadają, że gabinet turyński nigdy się na to nie zgodzi. *La France* korzysta z tego wyznania i woła: upór więc nie jest tylko w Rzymie, jest on także w Turynie. Wszyscy czują, że zgoda jest niezmiernie trudna we Włoszech. Pan Drouyn de Lhuys pragnąłby, aby pan d'Azeglio lub jaki inny statysta ze strony prawo-środkowej zastąpił pana Ratazzego, ale jak dotąd, nie ma się na to, bo parlament turyński przyjął doktrynę narodową, której łatwo się nie zmienia.

La France przeczy, aby pan Drouyn de Lhuys miał tylko misyę spróbowania nowej negocyacyi z Rzymem. Dziennik ten zapewnia, że nowy minister ma zupełnie inny system postępowania.

Stan zdrowia Garibaldego jest niebezpieczny. Dzienniki zaczynają żałować, że żaden z operatorów francuzkich nie udał się do chorego. Ale dla czegoż Włosi żadnego z nich nie powołali? dla czego nawet w tym razie pokazywać nieufność i zazdrość narodową? Operator angielski postąpił jak lekarz zupełnie nieumiejętny. Lekarze francuscy mówią wiele o tem nieszczęściu, ale wyznają, że żaden z nich nie byłby się odważył, przez wzgląd na swą reputacyę i możebne nieprzyjemności, udać się do Spezzyi bez wyraźnego przywołania.

Dziś książę Latour d'Auvergne udał się do Berlina dla pożegnania się z królem. Zamierzona podróż pana Bismarka do Petersburga, jest braną za dowód, że ten minister pragnie przymierza z Francyą i Rosyą.

Cesarz dał rozkaz pokazania portów francuzkich angielskiemu kontradmirałowi Robinsonowi.

Cesarstwo wyjadą do Compiègne dopiero dnia 1go listopada i nie wrócą do Tuileryów aż 10go grudnia. Dzienniki odebrały polecenie nie mówienia o powodach samobójstwa p. Riancourt, szambelana cesarskiego. Śmierć ta miała za powód zerwanie związków miłosnych z osobą znaną w świecie paryzkim.

Kwestya zniesienia kasy piekarskiej rozbierana w radzie stanu w obecności Cesarza, nie została zdecydowaną. Za zniesieniem jest zasada wolności, ale przeciw zniesieniu jest potrzeba utrzymania tak zwanej kompensaty między wysoką a niską ceną chleba. Na obradach byli wszyscy ministrowie i prefekt Sekwany.

W tych dniach straszna burza panowały na morzu. W czasie tej burzy, książę Napoleon wylądował z małżonką w małym porcie Saint Wast, koło Cherbourga, skąd udał się do Londynu.

Dnia 15 listopada, w dzień imienin Cesarzowej, Cesarz otworzy nowy bulwar paryzki, zwany księcia Eugeniusza. Tego dnia ma wystąpić gwardya narodowa.

P. S. Pan Nilaton, sławny lekarz paryzki, został powołany do Spezzyi przez Garibaldego.

Lwów. J. C. K. Ap. Mość postanowieniem z d. 6 sierpnia nadał Dr Karolowi Ignacemu Stransky, radzcy lekarskiemu krajowemu we Lwowie, z powodu przeniesienia go na własną prośbę na stały spoczynek, szlachectwo austryackie z przydomkiem „Heilkron“, na znak najwyższego zadowolenia z jego wieloletniéj, wiernie przywiązanej i pożytecznéj służby.

Wiedeń 28 paźdz. *Gazeta wiedeńska* dzisiejsza ogłasza ustawę względem jurysdykcyi w przekroczeniach. Brzmi ona:

Ustawa naznaczająca właściwość sądów i c. k. władz policyjnych w przekroczeniach zachodzących w kodeksie karnym z d. 27 maja 1852

obowiązująca w królestwach Czeskiem, Lombardzko-Weneckiem, Dalmackiem, Halickiem i Włodzimierskiem z księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem i W. Księstwem Krakowskiem, w Arcyksięstwach Austryi wyższéj i niższéj, w księstwach Dolnego i Górnego Szląska, Styryjskiem, Karynckiem i Kraińskiem, Salzburgskiem i Bukowińskiem, w margrabstwie Morawskiem, w uksiążęconych hrabstwach Tyrolskiem wraz z ziemią Vorarlberg, Istryjskiem i mieście Tryeście z okręgiem.

Za przychyleniem się obu Izb Mojéj Rady państwa zarządzam co następuje:

§ 1. Jurysdykcya w czynnościach karygodnych naznaczonych w powszechnym kodeksie karnym z d. 27 maja 1852 jako przekroczenia, wyjąwszy wymienionych w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 2go kwietnia 1858, Dz. Praw Państwa L. 51, służy zwykle sądom, i postępować w nich należy według przepisów kodeksu postępowania karnego z d. 29go lipca 1853.

§ 2. Jedynie w obrębie policyjnym miast Wiednia, Linz, Salzburga, Gradcu, Lublany, Tryestu, Innsbruka, Wenecyi, Zadaru, Pragi, Berna, Krakowa i Lwowa jurysdykcya karna w pierwszéj instancyi co do przekroczeń naznaczonych w § 3 téj ustawy — o ile nikt przez takowe nieponiósł szkody — wykonywaną ma być przez istniejące tamże c. k. władze policyjne stosownie do § 9 postępowania karnego z d. 29 lipca 1853.

§ 3. Następujące przekroczenia zachodzące w drugiéj części kodeksu karnego z 27go maja 1853 będą téj jurysdykcyi przydzielone:

1. Umyślne zamilczenie członków stowarzyszenia dozwolonego (§ 299 kod. kar.)
2. Naruszenie patentów, rozporządzeń itd. (§ 315).
3. Uszkodzenie latarń przeznaczonych do publicznego oświetlania (§ 317).
4. Uszkodzenie wystawionych znaków ostrzegawczych (§ 319).
5. Wymienione w § 321 przekroczenie przyjmowania czeladzi bez przepisanego wykazania się.
6. Naznaczony w §§ 323 i 324 powrót wydalonego, o ile wydalenie zarządzonem było przez władze bezpieczeństwa albo władze gminne.
7. Naznaczone w § 338 przekroczenie zakazu kąpania się, ślizgania się i wstępowania na lód w miejscach niebezpiecznych.
8. Zaniechanie wystawienia znaków ostrzegawczych przy budowie (§ 380).
9. Wymienione w §§ 387, 388, 390 i 391 przekroczenia względem zaniedbania zawiadomienia o zwierzęciu wścieklizną dotkniętem lub o takową podejrzanem, niedozwolonego trzymania zwierząt szkodliwych, niedbałego strzeżenia dzikiego zwierza utrzymywanego za pozwoleniem i obojętności w trzymaniu złośliwych zwierząt domowych.
10. Zanieczyszczanie studzien, zbiorników wody itd. (§ 398).
11. Zagradzanie ulic w nocy wozami, beczkami itd., tudzież zaniechanie wystawienia przy tem znaków ostrzegawczych i latarń (§§ 422 do 424).
12. Wyrzucanie oknami itp. albo zaniedbanie umocowania przedmiotów w oknach wystawionych albo zawieszonych (§ 426).
13. Oznaczone w §§ 427 do 430 przekroczenia szybkiéj i nieostrożnéj jazdy wozowéj i wierzchem, trzymania do koni parobka uznanego przez policyę za niezdolnego i pozostawienia koni bez dozoru.
14. Żebractwo poczytane w §§ 517 do 521 jako przekroczenie.
15. Zastarzałe, niebezpieczeństwem grożące opilstwo u pewnego rodzaju rzemieślników, wyrobników i sług (§ 524).

§ 4. Jeżeli wina jednego z przekroczeń wymienionych w § 3 spada na osobę, która zarazem obwinioną jest o inny czyn karygodny w powszechnym kodeksie karnym zachodzący, a przekazany kompetencyi sądów, albo też jeżeli dopiero w ciągu ustnego postępowania okaże się, że przekroczenie o które śledztwo sądowe rozpoczęło się, odpowiada jednemu z przekroczeń niniejszą ustawą przekazanych jurysdykcyi c. k. władz policyjnych, wtedy pomimo tego sąd ma dalsze postępowanie prowadzić i wydać wyrok.

Jeżeli władza policyjna powątpiewa, ażali czynność karygodna jéj doniesiona należy do jéj zakresu działania, powinna się z dotyczącym sądem porozumieć i na jego żądanie odstąpić mu dalsze prowadzenie.

§ 5. Rozporządzenia cesarskie z d. 11go maja 1854, L. 120 Dz. Praw i z d. 20 czerwca 1858, L. 88 Dz. Praw, tracą moc obowiązującą.

§ 6. Przekazana sądowi tą ustawą kompetencya ma być stosowaną także do przekroczeń dawniéj popełnionych, o ile te ostatnie w chwili wejścia w życie téj ustawy nie były doniesione władzom policyjnym, albo też o ile w skutku doniesienia nie nastąpiło jeszcze zawezwanie.

§ 7. Ministerstwa Stanu, sprawiedliwości i policyi mają sobie polecone wykonanie téj ustawy, która z dniem 1 listopada 1862 obowiązywać zacznie.

Wiedeń 22 października 1862.

Franciszek Józef w. r.

Arcyksiążę *Rajner* w. r.
Schmerling w. r.
Mecsery w. r.
Lasser w. r.

Z najwyższego rozkazu: Bar. *Ransonnet* w. r.

— Dzisiaj w Izbie wyższej Rady państwa uchwalono według wniosków połączonej komisyi z obu Izb ustawę względem podwyższenia podatku konsumcyjnego od cukru krajowego, tak iż dodatek do tego podatku wynoszący dotąd 20% zwyczajnego podatku podniesionym zostaje do 30%, a to od d. 1 listopada 1862. Następnie uchwalono projekt do ustawy tyczącej się kontroli promes losów pożyczkowych, tak jak wniosek Izby niższej opiewał.

— Jak utrzymuje *Gaz. Tryestska*, hr. Wickenburg minister handlu zamierza złożyć tekę swoją, a następcą po nim ma być p. Franciszek Meyer z Leoben. Lubo hr. Wickenburg bywał niedawno jeszcze częstym celem pocisków dziennikarskich, wszakże od niejakiego czasu takowe ustały, zapewne skutkiem większej przezorności dzienników, nie ma więc teraz przyczyny złożenia swego urzędu, skoro takowego dawniej nie złożył. O ministrze sprawiedliwości p. Pratobevera ani słychać. Izba też nie upomina się wcale, że od lat parę posada ta sprawowaną jest zastępczo.

— D. 27 po południu redaktor *Narodnich Listów* Dr Juliusz Greger udał się do więzienia, które ma przez 10 miesięcy odsiadywać. Poprzedniego wieczora chciano go uczcić serenadą z pochodniami, lecz zaniechano tego uczynić, dowiedziawszy się, że władze nie byłyby jéj dopuściły. Odprowadzali go do więzienia w ratuszu nowomiejskim współpracownicy tego dziennika, wielka część literatów i dziennikarzy czeskich, a przed domem więziennym zgromadzone były wielkie tłumy ludu, które okrzykiem kilkokrotnym „Sława Tobie!“ pożegnały wstępującego w progi więzienne. Policya nie przeszkadzała temu.

— Jak donosi *Hlas*, wytoczono proces drukowy znanemu z swoich patryotycznych czeskich uczuć młodemu księciu Thurn-Taxis jakoteż O. Cztyrakiemu z powodu ogłoszenia listu otwartego w czasopiśmie *Boleslawan* przez Cztyrakiego redagowanem, do magistratu w mieście Młodym Bolesławiu.

— W skutku procesu dziennika *Ost und West* tudzież materyalnych strat poniesionych w procesie drukowym i skazania naczelnego redaktora Dra Tkalacza na więzienie a oraz niedostatecznych funduszów na pokrywanie wydawnictwa tego pisma, zaszła w nim ta zmiana, że zamiast codziennej gazety politycznéj, zaczął wychodzić raz na tydzień w zeszytach paroarkuszowych. Niedoprowadził jednak tego wydawnictwa dalej jak pół roku. Kilkakrotnie temi dniami odbywano w redakcyi i ekspedycyi tego czasopisma rewizye, zabierano rękopisma tudzież zaległe zeszyty niektórych numerów a w dniu 25 b. m. w czasie ostatniéj takiéj rewizyi zabrano resztę egzemplarzy jeszcze nie rozesłanych Nrów 12, 20 i 25, a zarazem aresztowano głównego współpracownika p. Naszelskiego. W skutku tego czasopismo to wychodzić przestało. Było to czasopismo poświęcone obronie interesów słowiańskich, ale na tle rosyjskiem.

Królestwo Polskie.

Wspomniane przez nas rozporządzenie rządowe ustanawiające lektorów słowiańskich przy Szkole Głównéj warszawskiéj, ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* brzmi jak następuje:

„Dla zadosyć uczynienia art. 235 Ustawy o wychowaniu publicznem, według którego na Wydziale filologiczno-historycznym Szkoły Głównéj, ma mieć miejsce pomiędzy innemi, wykład porównawczy języków słowiańskich, p. o. Dyrektora Głównego Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, znajdując koniecznem utworzenie przy pomienionym Wydziale osobnych lektorów, po jednym dla każdego z główniejszych słowiańskich języków, mianowicie: polskiego, rosyjskiego, czeskiego, serbskiego i staro-cerkiewnego, z obsadzeniem takowych katedr, o ile żyjących języków dotyczą, rodowitymi w każdym z nich filologami, uczynił do Rady Administracyjnéj wniosek: o powiększenie w myśl art. 385 powołanéj Ustawy, liczby lektoryów, jakie etat Szkoły Głównéj do wykładu zachodnich nowożytnych języków oznaczył, 5-ma lektoryami dla języków słowiańskich, z przeznaczeniem tym ostatnim, obok płacy rs. 600 rocznie, jeszcze po rs. 400, tytułem wynagrodzenia na mieszkanie.

Rada Administracyjna znajdując wnioski p. o. Dyrektora Głównego Wyznań i Oświecenia zasługującemi na przyjęcie, takowe, na mocy art. 385 Ustawy o wychowaniu publicznem, zatwierdziła.“

— „Z upoważnienia Rady Administracyjnéj, Komisya Rządowa Wyznań i Ośw. publ. powołał na lektora języka czeskiego przy Szkole Głównéj w Warszawie, P. Kweta, Dra filozofii, autora staro-czeskiéj gramatyki, oraz wielu rozpraw filozoficznych i filologicznych.“

„Komisya Rządowa Wyznań i Oświecenia mianowała p. Juliana Kotkowskiego, tłómacza kroniki Nestora na język polski, lektorem przy Szkole Głównéj w Warszawie, do wykładu zabytków tak cyrylickich jak i głagolickich języka starocerkiewnego, oraz kronik Kijowskich, Nowogrodzkich, Pskowskich, Połockich i innych, pod względem lingwistycznym.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października. Jedną z wielkich dogodności jest wybrukowanie kamieniem twardym porfirowym na kanty łupanym, drogi prowadzącéj od kolei żelaznéj ulicą Lubicz ku miastu, albowiem droga ta dawniéj zwirowana, była w lecie kurzu a w zimie błota siedliskiem. W ogóle, o ile fundusze miasta pozwalają, nowe bruki z kamienia kostkowego wchodzą w użycie. Lubo bruk to bardzo kosztowny, wszelako w ciągu długiego czasu niezawodnie wyjdzie nie drożéj jak odmieniany co lat trzy lub cztery bruk z granitów okrąglaków. Bruk ten kostkowy ma corocznie na innéj ulicy być dawany; za lat kilka przeto otrzymają go już wszystkie główne ulice. Także komunikacye z przedmieściami ulepszone zostały przez wybrukowanie wzniesionych ścieżek i chodników wiodących od plantacyj w ulice główne przedmieść. Najbardziéj zaniedbaną częścią miasta pod względem bruku jest wszakże okolica, w któréj redakcya i drukarnia *Czasu* ma swoje siedlisko, bo cała ta dzielnica wymaga uskutecznienia nowéj niwelacyi i innego jak dotąd skierowania ścieków, które jesienią tworzą kałuże nieprzystępne.

— Do kasy *Towarzystwa naukowego krakowskiego* wpłynęły znów następne datki przysłane na ręce p. Łepkowskiego (za pośrednictwem administracyi *Czasu*), a przeznaczone *na odnowę pomnika Kazimierza Wgo w katedrze*. Od hr. Anieli Krasickiej 25 złr., od hr. Ignacego Krasickiego 8 złr., od hr. Stanisława Krasickiego 5 złr., od p. Ksaw. Chlebowskiego z Grybowa 5 złr., od N. N. 2 złr. — Razem 45 złr.

— W Zakładzie *Czasu* ukończono już prawie połowę druku I tomu zupełnego wydania dzieł Długosza. Jest to pierwsza część *„Liber beneficiorum dyecezyi krakowskiéj“*. Z końcem b. r. tom ten oddanym będzie prenumeratorom, a następne rychło się po nim ukażą. Egzemplarzy na papierze wytwornym odbija się tylko 25.

— W nocy z 28 na 29 b. m. sługa przy domu Sióstr Miłosierdzia na ulicy warszawskiej na przedmieściu Kleparz około 1ej godziny przebudzony szczekaniem psów, wybiegł na dziedziniec z ogrodem Szlaku graniczący. Spostrzegł trzech ludzi, którzy od tego ogrodu przełazili przez mur graniczny, i pomimo jego krzyku nie zwrócili się, lecz weszli do budynku nowo stawianego. Niskość muru ogrodowego w posiadłości Szlak każe domyślać się, iż ci ludzie od strony Pędzichowa przychodzą. Patrole odbywające się od dni parę, położą spodziewamy się koniec takiemu bezprawiu.

— Dotąd u nas i w Niemczech przypisywano wiele rzeźb Witowi Stwoszowi na zasadzie domysłów, często bardziej na dowolności jak na znawstwie opartych. Krytyka i pilne studya kompletują teraz istotny szereg prac krakowskiego mistrza. Po znalezionym świeżo monogramie Wita na grobowcu Oleśnickiego w katedrze gnieźnieńskiej (patrz *Czas* Nr 143), odkrył znów hr. Aleksander Przeździecki znak Stwosza (obok daty 1523) na rzeźbionym szafiastym ołtarzu Narodzenia Pańskiego w Bambergu w kościele archiprezbiteryalnym. Już w r. 1787 Weinrauch oddał był to dzieło w sztychu, dziś rzadkim wielce. Zebranie wszystkich badań o Stwoszu i wydanie album niewątpliwych dzieł jego, byłoby pożytecznem, tem bardziej, że wiadomości jak niniejsza, po dziennikach rozproszone, uchodzą uwagi fachowych tej rzeczy poszukiwaczy.

— *Courrier du Havre* pisze: Uragan szalejący przy brzegach naszych, nieoszczędził Anglii. Straszna burza trwała w Londynie całą noc w niedzielę d. 19 b. m. aż do poniedziałku zrana. Wiatr południowo zachodni zaczął silnie dąć po godzinie 5téj popołudniu i doszedł do najwyższego stopnia gwałtowności między godziną 9 i 11. Ulewny deszcz towarzyszył mu. Widok niektórych okolic a mianowicie Dulwich, Pekham i Camberwell był przerażający. Wody zebrane spadając z wyżyn, wyrywały z korzeniem drzewa i niszczyły ogrody. Niziny około kolei żelaznéj w hrabstwach południowych poniżéj Stratford całkiem były zatopione. Pod Tottenham kilka sztuk bydła utonęło. Gościńce w pobliżu Greenwich były w kilku miejscach do nieprzebycia i woda wchodziła do piwnic domów. Ogromne drzewa, wysokie kominy, budowle zostały wywrócone. Wiele osób rannych w skutku tych wypadków lub spadania cegieł zawieziono do szpitalów. Tamiza przedstawiała widok okropny i małe łodzie zaledwo utrzymać się mogły na wzburzonych bałwanach. Kilka okrętów przybiło do lądu, z pomiędzy których jeden „The Sisters“ znacznie uszkodzony.

Znaczna liczba okrętów stała na kotwicy na odsepach cieśniny kaletańskiéj. Ajent Loyda świadczył że dwa okręty zatonęły i że los ich osady jest niewiadomy. To samo spotkało okręt „Elisabeth“, który wypłynął z Londynu do Belise stolicy Honduras, a którego strata jak się lękają, kosztowała życie wielu ludzi. Statek ten porwany bałwanami w niedzielę w nocy uderzył o dwa okręty „Welington“ i Ambroisine“ stojące po za nim na kotwicy. Okręt „Trio“ płynący z Saffi do Londynu zatonął również zalany bałwana-

---

Taką dawszy odpowiedź na pytanie WPana; nawzajem czynię mu zapytania następujące:

Naprzód: jak się tam WPanu, powodzi? czy nie lepiejby było przybyć do Wilna, objąć plac w akademi dla WPana od rządu przeznaczony z pensyą 2000 złotych na rok?

Powtóre: czy odebrałeś WPan list od JW. JX. rektora akademii wileńskiej Poczobuta?

Upraszając na te pytania odpowiedzi, mam honor być itd.

Zaliwski przyjechawszy na Wołyń, używany był do wielu działań mechanicznych.

Tadeusz Czacki, co tyle nieporównanej gorliwości okazał w założeniu gimnazyum wołyńskiego i zebraniu doń znakomitych nauką profesorów, do ich liczby i Franciszka Zaliwskiego powołał. Obok Czecha i Scheidta zasłużonych w akademii krakowskiej, chciał mieć w Krzemieńcu i tego męża, który dla doskonalenia się w mechanice, zwiedził obce narody i ojczyźnie dał niemylne dowody biegłości swojej. Do przebywającego więc w Rzeczycy na Wołyniu, te słowa napisał:

„Miałem honor kilka listów pisać do WW. M. Pana, mam nawet wiadomość, że posłany list do Paryża, jeszcze WPana przybycia czeka. Dowiedziałem się wczoraj, że mieszkasz teraz w Rzeczycy. Pozwól abym zaniósł prośbę byś raczył dziś do mnie przyjechać. Pochlebiam sobie, że rzecz, o której z Nim mówić będę, zasłuży na uwagę spółrodaka i gorliwego o rozszerzenie światła człowieka. Ufam, że nie odmówisz skutku prośbie mojej i przyjmiesz upewnienie o winnym szacunku, z którym mam honor zostawać.“

Przyjął Zaliwski obowiązek profesora w szkole mechaniki praktycznej przy gimnazyum wołyńskiem ustanowionej i z gorliwością przykładną pełnił go przeszło lat pietnaście do zgonu. Młodzi ubodzy zewsząd garnęli się i cisnęli do tego zakładu. Doznawszy sam nędzy w opiece, wzruszał się litością nad sierotami wystawionemi na igrzysko losu. Kilkunastu ubogich uczniów mechaniki, corocznie nakładem swoim żywił i utrzymywał, będąc dla niedostatniej młodzi jak prof. Antoni Strzelecki opatrznością. Rządził się bowiem tą bogobojną myślą: „wszystko nam Pan Bóg daje i my pracy naszej udzielajmy potrzebującym. Nazbierana tu moneta, na drugim świecie nie idzie.“ O dobrodziejstwach zaś danych tak długo pamiętał, dopóki wdzięcznym był ten co je odebrał. Utrzymywał uczniów sprawiedliwie i surowo; dając im potrzebne i pożyteczne nauki obyczajowe, aby zachowaniem uprzejmem, obcowaniem przyjemnem, posługami przyjacielskiemi pociągali serca drugich do siebie. *Wielu tedy dobrze usposobionych wychowańców z jego szkoły pomnożyło sławę nauczyciela i rozniosło pożytki mechaniki po kraju.* Zaliwski *rozliczemi wzorami machin wzbogacił gabinet gimnazyum, potem liceum wołyńskiego,* w którym niedostawało tylko lewaru Brahama i innych świeżo wtedy wynalezionych. Mieszkańcom Wołynia, Podola i Ukrainy żądanych gospodarskich narzędzi dostarczał; robił sieczkarnie wynalazku *Leistera* i *Salomona*, prędkie w ruchu a proste w składzie, i sposobił młodych włościanów, od obywatelów danych, w rozmaitych rzemiosłach. Ile był szczodrym na ubogich, tyle oszczędnym w wydatkach na swoje wygody. Jednych potraw z uczniami używał i częstokroć na jednej przestawał; że zaś ciągle roczną pensyę na ich utrzymanie poświęcał, mieszkanie więc jego postać ubóstwa okazywało. Często, a szczególniej w niedziele i we dnie świąteczne, można było zastać u Zaliwskiego rozmaitych z Krzemieńca rzemieślników, fabrykantów, rękodzielników za stołem, prowadzących z nim poufałe rozmowy dla porady i objaśnienia; a gdy go wtenczas który z kolegów odwiedzał, on go najuprzejmiej do tychże konferencyj wzywał i zapraszał. Był bowiem popularny, udzielający się i nie zazdrosny. Jeszcze w Wilnie przypatrując się wydymaniu gałek do barometrów i termometrów przez Antoniego Gardienicha włocha tamże osiadłego, powziął chęć do takiejże roboty. Więcej pół roku się męczył nim doszedł sposobu dokładnego sporządzania tych narzędzi; i w Krzemieńcu wielu, a między nimi Rozalią z Kołtunowskich Kozubską, tegoż nauczył, oraz nalewania onych żywem srebrem.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Nakładam nowo założonej księgarni Fr. Grzybowskiego w Krakowie, wyszło dziełko pod tytułem: Główniejsze zasady języka francuskiego przez A. Świtkowskiego. W powtórnem znacznie powiększonem i przerobionem wydaniu autor a zarazem od lat wielu nauczyciel języka i literatury francuskiéj przy instytucie techn. w Krakowie pisząc je dla młodzieży polskiej, prawidła gramatyczne w połączeniu ze stósownemi ćwiczeniami systematycznie tak uporządkował, iż nie tylko początkujący, ale nawet z francuskim językiem cokolwiek obeznany z tej książki łatwo korzystać potrafi — prócz najważniejszych zasad tyczących się używania czasów, trybów, zaimków itp. niepominął także pisowni francuskiéj, którą krótkim i jasnym sposobem wyłożył. Egzemplarz kosztuje 80 cent.

Lwów. Rozpoczął się druk nowego wydania *Pieśni Janusza.* Do znanych dawniej pieśni które wyszły w jednym tomie, przybywa w niniejszem wydaniu dwa tomy nowych po większéj części nieznanych jeszcze poezyj, obejmujący cały pierwszy okres poetycznych kreacyj Janusza po rok 1848, zakończony *pieśniami więźnia* i *powięziennemi.* Wydanie to będzie zatem w trzech tomach, ozdobne w formacie niewielkiej osemki. Ponieważ tom pierwszy *pieśni Janusza* dawno wyczerpany w handlu księgarskim a nie ustają liczne o niego dopytywania, przeto wiadomość o nowem i tak znacznie pomnożonem wydaniu, które około Nowego Roku ma już opuścić prasę, będzie zapewne bardzo pożądaną dla powszechności rozmiłowanéj w tych pieśniach ulubionego wieszcza.

Bawiący tu obecnie Wincenty Pol ukończył właśnie druk *Pacholęcia Hetmańskiego* w Warszawie w dwóch tomach. Wydanie to przyozdobione jest zasługującą na uwagę pod względem artystycznym śliczną okładką kompozycyi Juliusza Kossaka, wykonaną w litografii Dzwonkowskiego, a przedstawiającą dwie sceny z tegoż poematu. Pierwsza wyobraża hetmana Tarnowskiego na koniu andaluskim, pacholę podało mu właśnie strzemię, wsiadł i z buławą w ręku zwrócił się na kulbace do hufców za nim postępujących, przed nim widać husarskie proporce i znak hetmański z Leliwą. Na okładce tomu drugiego wyobrażony jest pan Maruszka gdy w nieutulonym żalu po śmierci Tarnowskiego opuszcza dwór jego odjeżdżając samotrzeć na Ukrainę. Artysta wziął myśl ze słów Maruszki:

Tam w dzikich polach są mogiły święte,
Wracam do swoich, Roxolanus gente.

Wstrzymał konia, spojrzał za siebie machnął czapką, wiatr mu czuprynę rozwiał, a z daleka na figurze siedzi posępny, nastrzępiony sokoł Aldabon.

W drukarni Zakładu nar. im. Ossolińskich wyszła sześcioarkuszowa broszura: *O obrzędach grecko-unickich, jako kwestyi czasów dzisiejszych w Galicyi wschodniéj, przez księdza tegoż obrządku.* Są tu zebrane wszystkie ważniejsze artykuły ogłoszone w ostatnich czasach w rozmaitych pismach czasowych, dotyczące zmian zaprowadzanych samowładnie w liturgii przez wielu księży grecko-unickiego obrządku. W drugiéj części kreśli autor usiłowania rządu rosyjskiego na Litwie, Wołyniu i Ukrainie i środki tam użyte aby uniatów do schizmy nakłonić — w końcu dołącza swe uwagi nad całością téj sprawy u nas.

Ed. Winiarz wydał: *Martyrologium rzymskie wydane z rozkazu Grzegorza XIII* powagą późniejszych papieżów zatwierdzone, poprawione i z błędów oczyszczone, przekład dokonany według wydania rzymskiego z r. 1845. Lwów str. 372, 4°. W końcu dodany jest poczet świętych i błogosławionych patronów polskich, tudzież spis alfabetyczny imion i dykcyonarz jeograficzny miast, gór itp. wymienionych w tekscie, ułatwiający przegląd całego dzieła.

P. Stanisław Nowiński, spółpracownik jednego z pism czasowych tutejszych wygotował do druku: *Obraz miasta Lwowa* z dołączeniem zwięźle podług najlepszych źródeł opowiedzianéj historyi miasta. Jestto rodzaj *przewodnika* podręcznego dla zwiedzających Lwów, jakie posiadają wszystkie znaczniejsze miasta. Książka składa się z ośmiu rozdziałów, mianowicie: Wspomnienie historyczne o przeszłości miasta Lwowa. Położenie Lwowa, rozkład ulic z dodaniem planu i widoku miasta. Kościoły i cerkwie. Zakłady i zbiory naukowe. Instytucye humanitarne. Ogrody i przechadzki. Przemysł i handel miejski. Wycieczki w okolice Lwowa.

mi. Osada ocaliła się ną łodziach. Wiele okrętów niemogąc utrzymać się na morzu, schroniło się w Ramsgete; inne powróciły na Tamizę. Szoner „Charlotte“ płynący z Oporto do Londynu utracił kapitana, którego bałwan uniósł. „Cupid“ dotarłszy do „City-of-Pekin“ w Folkstone zatonął. Szoner „Weslyan“ płynący z Portland do Londynu z ładugą kamieni, opuszczony został pod Beachy-Head.

W Portsmouth największa była burza w nocy z niedzieli na poniedziałek. Okręt „Hellen-Horsfall“ płynący z Aleksandryi z ładugą bobu, wyrzucony został na brzeg w Cowlees-Clime pod Brightstone, w pobliżu Black-Gang-Chine (wyspa Wigh) gdzie się rozbił. Kapitan Mackey, żona, dzieci jego i cała osada ocalała. Okręt „Lotus“ udający się z Demerary do Londynu również się rozbił d. 19go wieczorem pod wyspą Wight. Kapitan, naczelnik robotników na okręcie i dziesięć ludzi z osady utonęło. Przy brzegach Norfolku nikt nie zginął; lecz statek „Hannah-Booth“, z Plymouth opuszczony został przez osadę, któréj powiodło się ocalić na łodziach. „Jntegrity“ z Hartlepool zatonął pod Barber-Sand, lecz osada również ocalała. „John“ z Hartlepool opuszczony przez osadę spowadzony został do Great-Yarmouth. „Cambria“ z Shields znacznych doznał uszkodzeń.

Bryk „Salonica“ z Sunderland, zatonął. Niewiadomo co się stało z ludźmi znajdującemi się na jego pokładzie. Osada statku „Two Brothers“ z Hull przyjętą została w Sailors-Home w Great Yarmouth. Wiele okrętów utraciło maszty, kotwice, lub zostały opuszczone. Użyto jednak wszelkich środków, jakie doradzać może roztropność, gdyż od soboty sygnały admirała Fitzroy, zapowiedziały niebespieczne wiatry z południa i ostrzeżeni temi znakami równie jak groźnem obliczem atmosfery, kapitanowie 800 do 900 okrętów, znajdujący się w téj okolicy, mieli się na baczności. Wcześnie przygotowano *remorkery* dla odprowadzenia do portu w Yarmouth okrętów niemogących się utrzymać na morzu, i łodzie dla ratunku były w pogotowiu. Doniesiono z Leeds, że w poniedziałek rano stan temperztury stwierdził w zupełności prognostyki telegrafowane przez admirała Fitzroy i ogłoszone w sobotę w dziennikach miejscowych.

Uragan wszczął się w Sunderland w poniedziałek zrana. O godzinie 11 wiatr burzliwy dął z południowego wschodu, w południe doszedł do największéj siły. Kilka domów będących w budowie zostało zwalonych. Okręty w dokach nie zostały oszczędzone; wiele z nich utraciło maszty. Statek amerykański uderzył o parowiec, który zatopił. Około godziny 2éj wiatr uśmierzył się a około zachodu słońca powietrze było spokojne.

W poniedziałek popołudniu doniesiono z Shields że koryto Tyny poniżéj Bill-Point pełne było szczątków okrętów. Mnóstwo okrętów zatonęło lub potraciło maszty. Wieczorem o godzinie 8méj telegrafowano że wiatr zmienił się na północny i że lękano się nowéj burzy w nocy. Znaleziono młodego człowieka z okrętu „Augusta“ z Jnverness, który zatonął pod Wollsend-dean. Majtek z osady „Exmouth“ również utonął, jakoteż dwaj inni ludzie, z których jednego znaleziono w South Shields.

Telegram dodaje, że szkody jakich doznały statki są ogromne. Dwanaście okrętów zostało uszkodzonych w dokach, Tyny a blisko dwadzieścia w dokach Northumberlandu. Wiele innych ucierpiało w porcie Shields. Bryk „Mary“ z Weymouth zatonął w tym porcie a "Sylph" z Scarborongh w dokach Northumberlandu. Obawiano się bardzo o okręt płynący z węglem z Hule. Trzydzieści łodzi należących do żeglujących po Tynie zostało uszkodzonych, trzy porwane na morze zaginęły. Bryk „Hugh“ zatonął w nocy pod Sezewell-Bank. Trzech majtków utonęło.

Szkody na lądzie są znaczne. Aby dać o nich pojęcie dość powiedzieć, że dzwonnica kościoła Zbawiciela w Shields i kaplicy w Synemouth, zostały zburzone. Toż samo stało się z wieżą zegarową kościoła Ś. Mikołaja w Newcastle.

W Liverpoolu gwałtowny dął wiatr północno zachodni w nocy w niedzielę. W poniedziałek nieco się uśmierzył, lecz popołudniu wzmógł się znowu. Powietrze było bardzo zimne i czasami padał grad.

— Jutro we czwartek dnia 30 października, Ś. Marcela papieża.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń publicznych sądu kryminalnego w Krakowie, w dniu 23 i 27 października r. b.

Prezydujący: Keller; Sędziowie: Ligocky, Loderer; Protokolista: Łuszczyński; Zastępca prokuratora: Krynicki; Obrońca: Dr Kański.

Przeglądając poprzednie sprawozdania nasze z posiedzeń sądu karnego, powezmą zapewne czytelnicy przekonanie, iż skutkiem elastyczności § 65 k. k. zbrodnie porządek publiczny wrzekomo naruszające niezmiernie stały się u nas częstemi, a posiedzenia publiczne sądowe mające na celu dochodzenie podobnych zbrodni przestały już nawet budzić zajęcie. Wyjątki zachodzą wtedy, gdy indywidualność oskarżonego lub świadków, stanowisko ich w społeczeństwie, albo wreszcie wymowa obrońcy budzą żywszy interes.

Do takich wyjątków policzyć możemy śmiało posiedzenia, z których sprawę obecnie zdać mamy. Jako świadkowie występują na nich członkowie wszystkich prawie stanów naszego społeczeństwa: z pomiędzy nich niektórzy przedstawiają tak wybitne typy, iż pierwéj nim przemówili, publiczność zgadywała ich charakter, i niestety! nie myliła się. W dniu 1 listopada 1861 r. kazał X. Józef Radecki w jednym z kościołów Rzeszowskich. Z słów Ewangelii u Mateusza Ś. w roz. 5 w. 12. „Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfitą jest w niebiesiech. Boć tak prześladowali proroki, którzy przed nami byli“ wziął kaznodzieja pochop do przedstawienia słuchaczom, jako pierwsi Chrześcianie, pierwsi Święci wszystko poświęcali dla dobra kościoła i jako o ich wytrwałość rozbiła się potęga rzymska. Przechodząc daléj krwawe dzieje kościoła, wzrosłego krwią męczenników, łzą pokutników, modlitwą dziewic, nie mógł oczywiście pominąć Polski. „Ilekroć sobie nasz naród polski przypomnę, przychodzą mi na myśl te słowa Chrystusa Pana wyrzeczone do Piotra Śgo: „Piotrze, Piotrze, dopóki byłeś młody, przepasywałeś się sam, gdy się zaś zestarzałeś, przepasują cię inni i wiodą kędy chcą, a gdzie ty nie chcesz“. Tak też i z naszą Polską, póki była młodą, sama się przepasywała, była dzielną i potężną i zasłaniała inne narody; gdy się zaś postarzała, przepasują ją drudzy i wiodą ją źli sąsiedzi w strony obce, w strony puste i zimne.“ Daléj zaś, zalecając modły za braci poległych pod rządem syzmatyckim, mówił. „Skupiajcie się pod ten krzyż święty, stąd zaczerpnijcie wytrwałość.“ Kazanie to sprawiło wielkie wrażenie na obecnych: wiele osób płakało. Znaleźli się atoli tacy, którzy twierdzili, jakoby X. Radecki po wyrazach: „Skupiajcie się pod krzyż i t. d. dodał nadto te słowa: „niebójcie się śmierci męczeńskiéj, bo przez przelaną krew męczeńską odrodzi się nasza Polska. Chociaż nie jestem prorokiem, przewiduję jednak, iż gdy tak postępować będziemy, Polska będzie i być musi, a cierpienia nasze ustaną.“ Oskarżony o popełnienie zbrodni naruszenia porządku publicznego z § 65 lit. *a.* przez wyrzeczenie słów powyższych, staje w dniu 23 października r. b. X. Józef Radecki przed sądem.

Po wywołaniu sprawy i odczytaniu aktu oskarżenia oświadcza Prezydujący, iż wskazani przez oskarżonego świadkowie pp. Bobrownicki i Janda w takim tylko razie zawezwanymi będą, jeżeli w toku posiedzenia okaże się oczywista potrzeba ich przesłuchania. Poczem wzywa oskarżonego, aby wytłómaczył się z zarzucanéj mu zbrodni.

X. Radecki tłómaczy się z nadzwyczajną godnością i spokojem godnym katolickiego kapłana. Trafność odpowiedzi i nader bystre wykazywanie sprzeczności w zeznaniach przeciw niemu czynionych, objawiają bogate zasoby jego intelligencyi. Przyznaje on, iż na kazaniu w d. 1 listopada r. z. w Rzeszowie mianem, porównywał Polskę do Piotra, podług słów, które Chrystus Pan o Nim wyrzekł; przyznaje, iż mówił: „skupiajcie się pod Krzyż Śty,— chociaż nie jestem prorokiem“ lecz wyrażenia te w toku kazania wcale inne miały znaczenie, niż to, które im obecnie podsuwają; zaprzecza atoli najmocniéj, aby w dalszym ciągu wołał, iż „przez przelaną krew męczeńską odrodzi się Polska, iż ona być musi i będzie.“ Zeznania swoje popiera pisanym egzemplarzem owego kazania, którego na kazalnicy wiernie się trzymał nie czyniąc żadnych dodatków, tudzież świadkami pp. Bobrownickim i Jandą, których przesłuchania żąda.

Prezydujący wzywa świadka Franciszka Szebestę. Świadek Szebesta twierdzi, jakoby X. Radecki w toku kazania wyrzekł słowa, które tu w jego polszczyznie podajemy: „Ile razy przypomnę na nasz polski naród, przypominam sobie słowa Chrystusa Pana: Piotrze, Piotrze, kiedyś był młody, sameś się *przepastwiwał* (!) teraz zaś, skoro się postarzałeś, inni się nad Tobą *pastwią*(!) Tak też i z naszą Polską; kiedy była młoda to *pastwiła* (?!!) się nad innemi, teraz zaś jak się postarzała, *przepastwiają* się nad nią źli sąsiedzi i wiodą ją, kędy nie chce, w strony obce i zimne.“ Daléj zeznaje świadek, mówił X. Radecki o skupianiu się pod Krzyżem, o przelewie krwi, którą Polska ma się odrodzić, przyczém miał wołać w najwyższém uniesieniu: „chociaż nie jestem prorokiem, to jednak przewiduję, iż nasza Polska będzie i być musi i nasze cierpienia ustaną.“ To co potem mówił, nie zwróciło szczególnéj uwagi świadka, który pomni tylko zakończenie kazania modlitwą: „Boże daj nam polskiego ducha, polskie serce, polskich mężów, aby znów powstali tacy Jagiellonowie, Chodkiewicze, Kościuszkowie!“

Mimo takowéj opowieści świadka Szebesty, oskarżony obstaje przy pierwotném zeznaniu i zaprzecza, aby głosił z kazalnicy ustęp inkryminowany, jak również, aby owo kazanie zakończył modlitwą przez świadka powtórzoną, lubo w niéj nic karygodnego nie widzi. Świadek Szebesta zapewnia, iż zeznania jego dyktowała mu jedynie gorąca miłość prawdy; oskarżonego osobiście poważa, lubo bierze mu za złe, iż wszczepia w młode pokolenie zasady przeciw religii i istniejącemu politycznemu porządkowi. Oskarżony atoli wcale nie przypuszcza, aby miłość prawdy mogła nasuwać tak fałszywe zeznania, tłómaczy on takowe niedokładną znajomością polskiego języka, która sprawiła iż płytki rozum świadka Szebesty z pochwyconych pojedynczych wyrazów utworzył pewną całość, która w rzeczywistości wcale nie istniała. Pochopność tę świadka do tworzenia podobnych urojeń mieni oskarżony być skutkiem nienawiści p. Szebesty dla wszystkiego co polskie, nienawiści, która gorszących scen w rodzinie jego stała się przyczyną. Wiadomo powszechnie w Rzeszowie, iż syn p. Szebesty chcąc dokuczyć ojcu, wymalował orła polskiego na drzwiach jego pomieszkania, drugi zaś oskarżył się publicznie iż „niemógł go P. Bóg srożéj ukarać, jak dawszy mu takiego szwaba za ojca.“ Ludzie tak nienawistni narodowości naszéj gotowi nawet pod słowa modlitwy pańskiéj „przyjdź Królestwo Twoje“ „zbaw nas od złego“ podsunąć polityczne tendencye niebespieczne dla jednolitości monarchii.

Tu Obrońca oskarżonego czyni wniosek, aby w protokóle posiedzenia zapisaném zostało, iż świadek Szebesta niedokładnie posiada język polski, iż z trudnością w nim się tłómaczy, wreszcie, iż słowa przekręca nadając im wcale niewłaściwe znaczenie. I tak, na kazaniu słyszał „iż Piotra przepasują“ i tak też napisał na kartce ustęp inkryminowany zawierającéj; przy przesłuchaniu protokólarnem powiedział, iż „Piotra przepaściwają“, o Polsce zaś iż „przepaszczywała“ innych, obecnie atoli mówi, iż „przepastwiewają“ lub „przepaszczywają“ ją inni. Wnioskowi temu sprzeciwia się Prokurator. Prezydujący ogłasza, iż okoliczność ta rozważoną będzie w obradach nad wyrokiem.

Na pytania Obrońcy oskarżonego Szebesta oświadcza, iż już od lat 40 urzęduje w Galicyi, iż języka polskiego uczył się z książek, iż kartę inkryminowany ustęp zawierającą, którą przy indagacyi złożył w urzędzie powiatowym, własną ręką napisał po wyjściu z kościoła, a to celem ochronienia dzieci od słuchania podobnych niezbożności.

Następnie Prezydujący wzywa tegoż świadka, aby wyjaśnił sprzeczność, jaka zachodzi między własnoręczną kartką a protokólarném zeznaniem co do wyrażenia „przepasywał i przepastwiwał“; zdaniem Szebesty, tylko to ostatnie wyrażenie jest prawdziwém, piewsze napisał przez prędkość. „Ś. Piotr pastwił się gdy był młodym, jako i Polska dawniéj nad innymi, a jak się zestarzał, to się inni nad nim pastwili, jako i dziś nad Polską“. Z tłómaczenia tego wnioskuje oskarżony, iż świadek przyszedłszy już z uprzedzeniem do kościoła, słowom tam słyszanym nadał znaczenie, które dogadzało jego zamiarom. To co słyszał w kościele zanotował zaraz na owéj karteczce, do protokółu zaś podał te wyrażenia, jakie mu złośliwość jego podsunęła. Porucznik Nowakowski występujący jako świadek wyznaje, iż będąc oddany nabożeństwu, słyszał tylko pojedyncze wyrazy kaznodziei, z których najwięcéj uderzyło go słowo „jedność“, dla tego przy przesłuchaniu protokólarném zeznał, iż uważa w mowie będące kazanie za „podejrzane pod względem politycznym i wcale nie właściwe w kościele.“ Skoro atoli dano mu do przeczytania owo kazanie, przekonał się, iż mowa tam tylko o jedności w kościele, do któréj oczywiście odnoszą się słowa: „Skupiajcie się pod Krzyżem.“

Oskarżony uważa pierwotne zdanie porucznika Nowakowskiego za wywołane rozmową z świadkiem Szebestą, które atoli ustąpiło, skoro samodzielnie zastanowił się nad przeczytaném kazaniem.

Świadek Fijałowski opowiada, jako przyszedłszy w toku kazania do kościoła, słyszał słowa ks. Radeckiego: Skupiajcie się koło krzyża, nie żałujcie przelewu krwi: krwią przelaną nasza Polska się odrodzi“. Na tych słowach miał ks. Radecki skończyć kazanie Świadek nie słyszał wcale, aby z kazalnicy obrażono wówczas rząd austryacki, lub zgoła jakikolwiek inny; lękał się tylko, aby dwuznaczne wyrażenia kaźnodziei nie wywarły złego wpływu na lud prosty. Jakoż wychodząc z kościoła, słyszał chłopów mruczących pod nosem: coś nasz ksiądz dzisiaj dużo o przelewie krwi mówił. Ks. Radecki obstając przy odpowiedzi swej na podobne zeznanie Szebesty, nadmienia, iż Fijałkowski urzędnik podwładny Szebesty czyni zeznania swoje pod wpływem rozmów w tym przedmiocie ze zwierzchnikiem. Co do osnowy kazania usuwa, zdaniem oskarżonego, wszelką wątpliwość pisany egzemplarz kazania, który sądowi przedłożył. Nagabywany od oskarżonego i jego obrońcy, świadek Fijałkowski znajduje pewne sprzeczności zachodzące między jego zeznaniem a zeznaniem p. Szebesty, łatwemi do wytłómaczenia: długi przeciąg czasu wybił z pamięci drobniejsze szczegóły.

Świadek Oraczewski był dopiero przy końcu kazania obecnym, ustępu inkryminowanego wcale nie słyszał, zdaje mu się, iż kazanie zakończył oskarżony modlitwą: Bądźcie dobrymi katolikami, trzymajcie się razem, a Bóg was nie opuści. Okoliczności tej atoli zaprzecza oskarżony.

Następny świadek ks. kanonik Gruszka przypomina sobie, iż kazanie w mowie będące było ułożonem w stylu górnym, dla ludu nieprzystępnym. Ustępu inkryminowanego wcale niesłyszał, gdyby zaś ks. Radecki mówił coś podobnego, byłoby to świadkowi dobrze utkwiło w pamięci. Z tego wnosi, iż inkryminowanego ustępu ks. Radecki wcale nie mówił, utwierdza go zaś w tem przekonaniu ta okoliczność, iż takowego nieznajduje w pisanym egzemplarzu kazania, które mu ks. Radecki nazajutrz po dniu WWSS. przedłożył, nie sądzi zaś, aby ks. Radecki zdolnym był bez poprzedniego przygotowania tak ozdobnym stylem przemawiać. Z pewnością atoli nie może twierdzić, iż oskarżony ustępu inkryminowanego nie wyrzekł: gdyż skoro kaznodzieja przemawiał obrócony do ludu, głos jego nie wyraźnie tylko dochodził do miejsca, na którem świadek jako celebrujący zasiadał.

Obrońca oskarżonego bada następnie ks. Gruszkę i p. Oraczewskiego, czy wiadomem im jest nieprzychylne usposobienie p. Szebesty dla narodowości polskiej. Ks. Gruszka zeznaje, iż rzeczywiście taka krąży o nim opinia, świadek zaś Oraczewski podaje, iż mieszkający blisko rodziny Szebestów, słyszał raz syna łżącego ojca słowami: „ty szpiegu, ty chcesz Polaków wywieszać“ z czego oczywiście świadek wnosi, iż o przychylności Szebesty dla narodowości polskiej wiele tuszyć nie można.

Następuje odczytanie kazania, które oskarżony miał w dniu 1 listopada r. z. Świadkowie Gruszka i Oraczewski oświadczają, iż toż samo kazanie słyszeli w owym dniu w kościele, świadek Nowakowski wymawia się od wszelkiego porównania kazań, gdyż z kazania słyszanego w kościele nic już zgoła nie pamięta; świadkowie Szebesta i Fijałkowski twierdzą pomimo zaprzeczenia ks. Radeckiego, iż do odczytanego kazania wtrącał oskarżony różne ustępy, w egzemplarzu w sądzie złożonym nie znajdujące się, których treść poprzednio już zeznali.

Tu prezydujący odczytuje świadectwo urzędu powiatowego o ks. Radeckim na żądanie sądu wydane. Urząd powiatowy widzi w nim „gorliwego szermierza sprawy polskiej, który dla austryackiej mało okazuje sympatyi“. Poczem ogłasza prezydujący postępowanie dowodowe za skończone. *(D c. n.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poręba 25 października.

W tym miesiącu odbył się w miasteczku Alwernia popis uczniów Szkoły pszczelniczej, pod kierunkiem p. Feliksa Florkiewicza od roku tutaj istniejącej. Według zdania licznie zgromadzonych osób, między któremi było kilku prawdziwych znawców pszczelnictwa, postęp młodzieży, nic do życzenia niepozostawiał. Jasny, pewny i zrozumiały wykład p. Florkiewicza, jaki tylko gorące przedmiotu zamiłowanie i gruntowna jego znajomość nadać może, wielce ułatwił uczniom pojęcie nowego racyonalnego sposobu obchodzenia się z pszczołami osadzonemi w ulach dzierżona lub w krajowych, odpowiednio celowi poprawionych; ztąd też tak pod względem teoryi, jak praktyki, uczniowie odpowiadali zrozumiale i wykonywali przytem praktycznie pomniejsze czynności, dla zajęcia włościan popisowi obecnych. Jeżeli młodzież powierzona zakładowi p. Florkiewicza ma niewątpliwy z niego wynieść pożytek, przy wyborze takowéj ze strony obywateli należy zważyć na wiek, zdolności i chęci, gdyż najlepsza szkoła nic nie zrobi z gapia i niechętnego. Pówtóre jeżeli szkoła pszczelnicza ma rzeczywisty przynieść pożytek gospodarstwu krajowemu, potrzebaby ze strony zamożniejszych obywateli i duchowieństwa większego poparcia a nawet pomocy, inaczej bowiem zakład ten nie zdoła się należycie rozwiązać. Dotąd zawdzięcza on swe istnienie opiece obywateli kilku z dalszych okolic kraju.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 18 do 24 października 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·75
„ „ onuczkowe „	5·75
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·50
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·50
Konopie polskie surowe „	18·50
„ „ międlone	27·00
Len polski surowy „	23·00
„ „ międlony „	33·50
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·29
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	85·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	285·00
„ „ biała „	170·00
„ jaworowska wyborowa „	295·00
„ „ celna „	205·00
„ „ przednia „	170·00
„ „ średnia „	85·00
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·52
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.58

Wrocław 24 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażu*.)

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	81-83	78	73-76
„ żółta	78-80	76	72-75
Żyto	57-58	56	54-55
Jęczmień	41-43	39	37-38
Owies	26-27	25	23-24
Groch	53-57	51	48-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	223	211

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 28 października. Zgromadzenie wielkoniemieckie otwartem dziś zostało. Prezesem jego wybrano Weissa z Monachium. Weiss i 65 przyjaciół postawili wniosek, w którym przemawiają za reformą związku niemieckiego, nietykalnością granic związkowych, za silną zbiorową władzą wykonawczą (a zatem za formą dzisiejszego Bundestagu, jako zbiorową władzą *P. R. C.)* i za zgromadzeniem delegatów (delegowanych z sejmów i stanowych reprezentacyj wszystkich krajów niemieckich. *P. R. Cz.*), tak jednak aby projekt zgromadzenia tego obejmował większą kompetencyę, peryodyczność zebrań, większą liczbę członków jego i swobodę wybieralności. Nadto w zasadzie uznaje utworzenie sądu związkowego, ale tę ostatnią propozycyę poczytuje za niestósowną. Gagern mówił przeciw utworzeniu zgromadzenia delegowanych, a żąda prawdziwéj reprezentacyi narodowéj na zewnątrz, jakoteż przemawia za Izbą arystokratów; Maurycy Mohl mówi za utworzeniem ogólnego parlamentu niemieckiego a przeciw Izbie arystokratów. Wniosek Weissa przyjęty został bez zmiany. Michelis wnosi, aby zaręczyć państwom niemieckim ich posiadłości zaniemieckie.

Monachium 28 października. Król Otto przybędzie dzisiaj do Wenecyi i bezwłocznie uda się przez Tryest do Monachium.

Kassel 27 października. Na pierwsze posiedzenie stanów w dniu dzisiejszym przypuszczono tymczasem 47 deputowanych. Wieczorem odbyły się wybory prezesa i wiceprezesa zgromadzenia, i takowe padły jednogłośnie na Nebelthau i Zieglera (którzy marszałkowali w rozwiązanym sejmie. *P. Red. Cz.*) Obaj świadczyli, że obecne zgromadzenie stanów zupełne posiada prawo do przedsiębrania wszelkich czynności sejmowych. Komisarz sejmowy zapewniał, że wszelkich dołoży starań, aby dzieło mające być przedsiębrane, było dziełem pokoju.

Paryż 28 października. *La France* doniosła: Według wiadomości z Grecyi, jen. Hahn przedstawił królowi, iż związki z Atenami przywróci na czele 2600 żołnierzy którzy mu wiernymi pozostali. Arsenał morski w Paros jest zabezpieczony; król i królowa postanowili trzymać się w prowincyach które im wiernemi pozostały. Naczelnik powstańców w Vonicy miał wydać odezwę wzywającą ludność do broni przeciwko Turkom. Dywizya wojsk tureckich osadziła Artę, gotując się do odparcia ataku greckiego. Twierdzą, że nazwisko księcia Leuchtenbergskiego łączy się z powstaniem greckiem. W Atenach podpisują adres do mieszkańców wysp jońskich, aby żądali połączenia z Grecyą. (Wszystkie te doniesienia podane przez *La France* są niepewne, a pierwsze sprzeczne z doniesieniami wprost z Grecyi: wiadomo z telegramu z Korfu, iż król Otto opuściwszy swoje królestwo przybył do tej wyspy i puścił się następnie w dalszą drogę do Wenecyi. P. R. Cz.).

Londyn 28 października. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 18 t. m. Według nich, drugi oddział wojsk Mac-Clellana przedł także Potomak i złączył się z Mac-Clellanem pod Charlestown. W kraju Kentucky nie było żadnej ważniejszej potyczki po bitwie pod Perrysville; jenerał Buel prze tam przed sobą separatystów.

Pomimo ogłoszenia urzędowego, że komisye rekrutacyjne rozpoczynają swoje czynności w **Kongresówce** i wezwania aby stawali przed niemi popisowi, którym jednak nie oznaczono jeszcze terminu stawiennictwa, nigdzie jeszcze dotychczas komisye te nie rozpoczęły czynności. — Według listów z Kamieńca Podolskiego, niema dotychczas żadnej odpowiedzi ze strony rządu na znany adres obywateli, ani polecenia tyczącego się wstrzymanych wyborów; gubernatora podolskiego Braunschweiga powołał rząd do Petersburga.

Izba deputowanych w Wiedniu rozpocząć dziś miała rozprawy nad statutami banku jako wstępem do całego aktu bankowego. Izba nad tem głównie będzie miała się zastanawiać: czy na 10 czy na 15 lat przywilej banku ma być przedłużony; czy bank ma udzielić skarbowi 80 milionów bez procentu, czy też po 2%; czy skarb ma mieć udział w zyskach banku przenoszących 6 lub 7% czy nie; wreszcie, jaki stosunek ma być gotówki w banku do jego obiegowych znaków. — W kwestyi dodatku do płacy bar. Bacha każda z Izb i ministerium pozostały przy swojem co do zasady, ale co do faktu komisya mieszana z obu Izb zgodziła się, że na ten jeden raz wydatek przyjęty został na budżet jako już uskuteczniony. Spór zatem tylko odłożony. Szło też teraz o to, aby nie podnieść sporu o atrybucye Izb, bo to by przeszkodziło uchwaleniu budżetu.

Ministeryum pruskie wybierać będzie nadal podatki pod zastrzeżeniem późniejszego zatwierdzenia ich przez sejm. Pisze bowiem w tym względzie *Gazeta Krzyżowa:* „Co do rozciągłości, w jakiéj przez resztę r. 1862 wydatki mają być uskuteczniane na podstawie dawniejszego projektu budżetowego w każdéj z osobna gałęzi administracyjnéj, zapadła jak słychać, uchwała ministeryalna, i zapewne takowa będzie przedłożoną do potwierdzenia królewskiego“. Tenże dziennik zapowiada bliskie zwołanie w Prusiech sejmów prowincyonalnych. Ministeryalna *Stern Ztg* napisała artykuł w obronie prawa przenoszenia urzędników lub usuwania ich, dodając, że prawa tego rząd nie używał dotąd przeciw najwyższym urzędnikom, a w ogóle użył go w bardzo małéj liczbie przypadków, tam gdzie ci stanęli wbrew rządowi. *Stern Ztg* jednak nie mówi, dla czego tak mało było dotąd przypadków usunięcia. Oto że poprzednie ministeryum pozostawiło było na urzędach całe personale urzędników niższych i wyższych z czasów Westphalena, tak iż obecny gabinet znalazł swoich zwolenników wszędzie na urzędach, a zatem rzadko gdzie wypadnie mu teraz usuwać ich. Ponieważ na wsparcie urzędników usuniętych przez rząd lub mających być usuniętymi zaczęto zbierać składki, przeto policya berlińska wydała ogłoszenie przypominające zakaz zbierania składek na cele przez rząd niedozwolone. Zakazu tego wszakże nie ogłaszano w czasie zbierania składek na flotę niemiecką.

Niektórzy korespondenci z **Włoch** twierdzą, iż rząd włoski zajmuje się energicznie teraz zwiększeniem armii i nakazał nowy pobór w liczbie 95,000, którą to cyfrę podnosi nawet *Patria* do 140,000. Korespondenci niemieccy nieprzychylni przymierzu Francyi z Włochami, twierdzą, że te uzbrojenia są pogróżką dla Francyi. Nie jest to prawdopodobnem, a jeżeli w istocie uzbrojenia we Włoszech są energiczniej prowadzone, czemu wielu zaprzecza, jest to tylko oznaką, iż Włochy więcej zaczynają dbać o własne siły aby im zaufać.— Doniesienia o stanie zdrowia Garibaldego w tem się zgadzają, iż dotąd nie ma jedności między lekarzami, czy należy rannemu odjąć nogę. Jest teraz właśnie zwołana narada lekarska, na którą pośpieszył, oprócz słynnego lekarza angielskiego Partridge, znakomity chirurg francuski Nelaton, jak donoszą dzienniki paryskie z 27go b. m.

Dzienniki te **francuskie** zwracają przedewszystkiem uwagę na wypadki w Grecyi, lecz większa ich część, a mianowicie wszystkie półurzędowe podając tylko depeszę o zrzeczeniu się tronu przez króla Ottona, o jego wyjeździe, odsądzeniu całej dynastyi bawarskiej od korony przez dekret rządu tymczasowego, nie podają żadnego swego zdania. Półurzędowy *Constitutionnel* w swoim przeglądzie politycznym pisze: „Wiadomości wprost z Aten potwierdzają upadek króla Ottona i jego dynastyi, zgromadzenie narodowe zostało zwołane, porządek wszędzie utrzymany“. *Journal des Débats* podawszy te same wiadomości wyznaje, iż ten ważny wypadek jest jeszcze dla niego ciemnym. Liberalne *La Presse, Le Siècle* itd. oświadczają się za powstaniem, a pierwsza z nich pisze: „Król Otto każe zapomnieć nam króla pruskiego. Epoka nasza jest bogata w przemiany i wielkie nauki dla tronów. *Et nunc reges intelligite.*“

Dzienniki **angielskie** ogłaszają mowę jaką miał świeżo Cobden na wielkim meetingu w Manchester. W przemowie tej starał on się szczególniej wykazać korzyść systemu nieinterwencyi w sprawy obcych narodów, który to system, pod wpływem wolności handlowej powstały, jak utrzymywał mowca, zastąpił w stosunkach międzynarodowych angielskich zasadę zbrojnego mieszania się w sprawy obcych narodów. — Nie można z dzienników angielskich powziąść wiadomości o rezultacie narady ministeryalnej względem postępowania rządu angielskiego w sprawie amerykańskiej. Wiadomo tylko, iż poseł angielski w Washingtonie lord Lyons, który na tę naradę przybył do Londynu, odpływa napowrót na miejsce swego przeznaczenia.

Wiadomości dzisiejsze z **Grecyi** podają wprawdzie więcéj szczegółów o powstaniu w Atenach, lecz natomiast przynoszą także wiele sprzecznych doniesień głównie ze źródeł bawarskich. Wiadomość o powstaniu w Elidzie, w Akarnanii, w Missolungi i w całéj zachodniéj części Grecyi doszła do Aten 21go t. m., donosząc zarazem, że powstańcy żądają zrzeczenia się tronu przez króla Ottona. Wieczorem tłumy ludu przeciągały ulicami wołając także, ażeby król złożył koronę i dynastya ustąpiła. Wyprowadzone parę tysięcy żołnierzy na ulice, nie chciały uderzyć na lud i stały z bronią do nogi. Wówczas wystąpił rząd tymczasowy, który jak się zdaje całym ruchem kierował, złożony ze znanych w całéj Grecyi mężów: Bulgarisa, Canarisa i Rufos, na których czele stawiają niektóre doniesienia Maurokordatosa. Tymczasem król, który znajdował się w owym czasie na okręcie „Amalia“ zwiedzając wybrzeża Morei, a jak inni utrzymują, oddalił się z Aten jeszcze 13go t. m. widząc wielkie wzburzenie umysłów i przewidując wypadki,— przypłynął 23 t. m. w pobliże Aten, Od téj chwili wiadomości są sprzeczne. Jedne, nadeszłe z Aten, z Carogrodu i Smyrny utrzymują zgodnie, iż król obawiając się nawet wpłynąć do Piraeus, abdykował na rzecz brata, a następnie odpłynął do Korfu. Inne ogłoszone w urzędowych bawarskich dziennikach zaprzeczają abdykacyi lecz nie stanowczo, twierdzą jedynie, że wiadomość ta „nie może być prawdziwą“, i dodają, iż gdy król przypłynął 23go t. m. przed Ateny, posłowie obcych mocarstw odradzili mu wpłynięcie do portu Piraeus, i zatrzymał się w zatoce Salaminy mając po obu stronach swego parowca dwa okręty wojenne angielski i francuski, które na jego spotkanie jakby dla jego obrony wypłynęły. Zgadzają się jednak wszystkie wiadomości, iż następnie król odpłynął do Korfu, a rząd tymczasowy dekretem 23go t. m. datowanym odsądził dynastyę bawarską od tronu greckiego.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 29 października wieczór. W Izbie deputowanych uchwalono dzisiaj 9 pierwszych paragrafów statutów bankowych, i to według wniosków wydziału finansowego; a przeto przywilej banku tylko na lat 10 przedłużonym został.

Wenecya 29 października wieczór. Król i królowa greccy przybyli tu dzisiaj popołudniu z Korfu.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 29 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	373	367
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	108½	107
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83⅙	82⅙
Srebro nowe . . . . złr.	122	121
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 4	9 89
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 73	9 58
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 79	5 71
„ austryackie . . . . . „	5 85	5 77
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85½—	84¾—
„ „ „ „ na wal. a. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74½—	73⅔—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100½	99¾

Wiedeń 29 Października. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	70	75
5% Pożyczka narodowa.	81	45
Akcye banku narodowego wied. .	775	—
„ banku kredytowego. . . .	219	—
Srebro.	122	—
Londyn, 10 funt. szterl.	122	75
Dukat pojedynczy.	5	85

Wiedeń 28 Października.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 60	65 40
5% Pożyczka narodowa	82 —	81 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 20	70 90
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 50	69 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	96 —	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 —	100 50
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 60	84 40
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	135 —	134 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 —	89 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 50	88 40
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy zakładu kredytowego. . . .	128 50	128 25
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 25	97 75
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 75	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 35	15 10
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	775 —	774 —
„ zakładu kredytowego . . .	220 30	220 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	411 —	409 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1869	1867
„ „ rządowéj	241 —	240 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 —	152 —
„ „ Pardubickiéj.	124 50	124 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiéj	224 —	223 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	102 90	102 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 —	102 80
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	91 25	91 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	122 —	121 75
Paryż 100 franków. . . .	3½	48 20	48 10

Waluty:		
Cesarskie korony.	16 80	16 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 84	5 82
„ „ obrączkowe . .	5 84	5 82
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 75	9 73
Suwereny	— —	— —
Fryderyki.	10 29	10 24
Luidory	10 —	9 95
Suwereny angielskie.	12 90	12 25
Imperyały rosyjskie	10 7	10 2
Srebro.	122 25	121 75
„ kupony	122 25	122 —
Talary związkowe.	1 83½	1 82½
Pruskie bilety kasowe	1 82½	1 81¾

Lwów 27 Października.		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ austryacki.	5 85	5 78
Półimperyał rosyjski.	10 9	9 93
Rubel rosyjski.	1 93	1 91
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal. bez kup. w. austr. .	80 50	79 75
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 50	83 75
Obligi indemn. bez kuponu	71 80	71 10
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 43	81 68
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	227 —	225 —

Warszawa 27 Października.		
Półimperyały. . . . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	93 36	—
kupon	—	— 30
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 93	14 91
kupon	—	— 20
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	—

Wrocław 28 Października		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83⅛	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ Listy zastawne.	88 1/12	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	104
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 27 Października.		
Renta 3%	71	40

Londyn 27 Października.	
Konsole	93½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 28 do 29 Październ. rb.

HOTEL SASKI. Karol Klobasa wł. d., Juliusz hr. Tarnowski w. d., Roman Broniewski w. d., Jan Kępiński w. d. z Galicyi. K. Węgliński w. d., Michał Grodzicki ob. z Lubelskiego. Marceli Pieniążek w. d. z Łososiny górnéj. F. Niemojewski wł. dóbr, Wł. Wolicki w. d. z Królestwa. Gustaw Wunderlich kup. z Lipska. Wincenty Hornowski wł. d. z Wilna.

Wyjechali: Kon. Drzewiecka, Józef Zaleski, W. Pusłowski, Piotr Glezmer, Karol Tuszyński, Felix Lipnicki, E. Rożańska do Królestwa. Fl. Helclowa ob., Ig. Szczepanowski, Antoni Mniszek, Władysław Jabłonowski do Galicyi. Fr. Schratzberg do Austryi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor Jabłószowski ob., M. Pańkowski urzęd. Jan Herniczek ob. z Królestwa. Jan Dembiński ob. z Lisowek. E. Straszewski ob. ze Lwowa. Julia bar. Borowska ze Skawiny.

Wyjechali: Roman Górecki ob., J. Łuszczewski ob. do Królestwa. Wł. Kowalski w. d. do Poznania. Anna Himerbeim do Wiednia.

INSERATY.

(**Nadesłane.**)

Podpisany pozwala sobie zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na loteryę, któréj ciągnienie nastąpi 8go Listopada 1862, z 500 trafnemi, któréj los kocztuje tylko *50 cent.*; biorący 5 losów otrzymują los w dodatku. Ponieważ pokup tych losów przeszedł wszelkie oczekiwanie, nie powinnoby przy tak małej ilości losów 40,000, już wiele losów pozostać. (1407)

Jan K. Sothen
w Wiedniu „Stadt am Hof Nr. 420“,
jako kierujący tą loteryą.
W KRAKOWIE są te losy do nabycia u *p. Józefa Bartla*.

(**Nadesłane**).

Propilaktyczny środek przeciw zarazie na bydło.

Podług urzędowych relacyj, wybucha zaraza na bydło znowu w wielu miejscach groźnie. Wiele dotyczących faktów zostało wzmiankowanych w publicznych pismach, lecz nie każdy pojedynczy wypadek może dojść do ogólnéj wiadomości publiczności; a nie jeden posiadacz którego cały majątek nieraz po największéj części składa się z bydła, zostaje przez to niezaprzeczone nieszczęście dotknięty ciężką obawą, ponieważ dalsze trwanie zarazy i jemu grozi dotkliwemi stratami. Wprawdzie można się spodziewać, że przez dokładne zachowanie dotyczących urzędowych środków ostrożności, jako to: zapobieżenie rozszerzeniu zarazy, odpowiednie utrzymanie stajen i bydła samego w czystości, nakoniec przez staranne karmienie i jak najściślejsze unikanie przekarmienia, będzie można dalszemu szerzeniu się zarazy zapobiedz i jéj niszczącym skutkom przeszkodzić; lecz oprócz tego jest jeszcze środek propilaktyczny, którego użycie podług kilkoletnich doświadczeń, przy ścisłem zachowaniu powyż wzmiankowanych środków ostrożności, przy wybuchnięciu takiéj zarazy, jak najdobroczynniejsze wywiera skutki — a tym środkiem jest *Korneuburgski Proszek dla bydła* — i można to udowodnić niezaprzeczonemi dowodami, że w stajniach, w których proszek ten był jak się należy używanym (codziennie po 2 łuty mniéj więcéj), nie wybuchła żadna słabość zaraźliwa. Ponieważ więc regularne i ciągłe używanie tego proszku, jak uczy doświadczenie, u zdrowego bydła wzmacnia czynność organów trawiących, ułatwia wydzielanie się ekskrementów i tym sposobem zapobiega każdemu przeszkodzeniu normalnych czynności, nabiera Korneuburgski proszek dla bydła przy panujących zarazach dwojakiéj wartości; może zatem naszym ekonomom na wsi i w mieście, jako wypróbowany środek zaradczy, jak najmocniéj być poleconym. (1385-1-2)

Miejsca, gdzie Korneuburgski proszek dla bydła jest do nabycia, mogą być powzięte z ogłoszenia umieszczonego w dzisiejszym numerze.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.